Nr 30. Kraków, Czwartek 19 Stycznia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy prezes Koła polskiego.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 18 stycznia.

Poseł dr **Łazarski** w ciężkiej i bardzo poważnej chwili powołany został na najwyższą godność, jaką reprezentacya polska w Wiedniu rozporządza. Pocieszający fakt, że wybór dra Łazarskiego na prezesa Koła polskiego nastąpił jednomyślnie, uprawnia może do nadziei, że w spełnieniu swego trudnego zadania znajdzie istotnie poparcie całego klubu, bez różnicy stronnictw. Obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na posłach demokratycznych wszystkich odcieni, gdyż chodzi tu zarazem o dowód dojrzałości politycznej całej demokracyi polskiej.

Ileż to razy słyszeliśmy w ostatnich dniach żale na temat upadku Koła polskiego, ponieważ nie masz już Grocholskich, Jaworskich, Dzieduszyckich! Nikt nie odmawia tym mężom wielkich zasług i zdolności. Garstka demokratycznych posłów w dawniejszem Kole polskiem zwalczała wprawdzie ich kierunek polityczny, a częstokroć także ich metodę działania, ale popierała wszystkie ich usiłowania, podjęte w interesie i dla dobra kraju. Ci konserwatywni prezesi Koła polskiego mieli w wielkiej części także dlatego tak wielką powagę i powodzenie, ponieważ stało za nimi istotnie **solidarne Koło** w każdej poważniejszej akcyi politycznej. Opozycya demokratyczna żądała często śmielszego wystąpienia, szła nieraz dalej w postulatach krajowych, ale nigdy nie podkopywała stanowiska prezesa, ani nie utrudniała mu działania. Przeciwnie, ś. p. hr. W. Dzieduszycki oświadczył mi raz: „Całe szczęście, że mamy kilku demokratów-opozycyonistów, bo ułatwiają nam robotę. Możemy zawsze wskazywać na to, że oni żądają jeszcze więcej od nas, w przeciwnym razie może niczegobyśmy nie dostali". W tym duchu pojęta i tylko ze stanowiska rzeczowego wychodząca opozycya, jest konieczną, a nawet pożądaną, ale też tylko taka, a nie inna.

Wybór osobistości, nie należącej do żadnej frakcyi politycznej, osobistości, stojącej dotychczas we wszystkich wewnętrznych walkach partyjnych Koła na uboczu, powinien w obecnych warunkach działać w duchu uspakajającym w Kole i złączyć wszystkie frakcye do solidarnego postępowania, do podniesienia powagi i znaczenia Koła polskiego w Wiedniu.

Dr St. Łazarski jest szczerym demokratą, człowiekiem postępowym, pełnym energii i dobrej woli. Jego nieposzlakowana bezstronność i jego niepospolite zdolności pozwolą mu wkrótce zapoznać się z wszystkiemi tajemnicami wielkiej polityki, tej sztuki, której się dotychczas może najmniej poświęcał. Życzymy mu powodzenia w trudnej, ale zaszczytnej pracy, do której został powołany.

* *
*

Trudności położenia nowego prezesa Koła są dwojakie: wewnętrzne i zewnętrzne. Nowy prezes nie miał nawet „godziny miodowej". Tuż po jego wyborze wyłoniła się kwestya powiększenia liczby wiceprezesów, która od razu przybrała charakter namiętnej walki partyjnej. Równocześnie zaś wygłosił prezes Związku posłów czeskich dr Fiedler w pełnej Izbie mowę, która właśnie ze stanowiska Koła polskiego zasługuje na wielką uwagę. Czy Niemcy mają słuszność twierdząc, że na ławie rządowej dokonywa się zwrot na prawo — trudno powiedzieć, faktem jest natomiast, że wśród stronnictw prawicy odbywa się bardzo ważny proces przeobrażenia.

Unia słowiańska po długich i ciężkich cierpieniach żyć **przestała**, a poszczególne stronnictwa, które się do tego bloku opozycyjnego zaliczały, zdradzają wyraźne zmęczenie i chęć zaniechania walki. Najgroźniejsi opozycyoniści, jak Sustersicz i Krek, szukają wyjścia z opozycyi, a Czesi już przedtem dali do poznania, że gotowi są pod pewnemi warunkami przyłączyć się do stronnictw większości. Fronda Niemców może nawet proces ten przyspieszyć. Poseł dr **Fiedler** bardzo wyraźnie zaznaczył to w swojem dzisiejszem przemówieniu, którego jeden ustęp specyalnie poświęcił Kołu polskiemu. Dr Fiedler dał do poznania, że jeżeli Koło polskie chce uzyskać kanały, to musi wpierw postarać się o głosy Czechów, gdyż na głosy Niemców liczyć nie może. Inna rzecz, czy takie postępowanie Czechów jest lojalnem. Polacy często znajdują się w parlamencie w obozie od Czechów przeciwnym, ale nigdy nie głosowaliby przeciw przedłożeniu, mającemu żywotne znaczenie dla Czechów. Takich środków presyi, czy zemsty politycznej, Polacy wobec Czechów nigdy nie używali, a groźby tego rodzaju uważaliby za wręcz niewłaściwe i niemoralne.

Pp. Forzt i Fiedler, jako ministrowie handlu, starali się pogrzebać kanały galicyjskie, dzisiejsze zaś oświadczenie dra Fiedlera w imieniu całego Związku czeskiego złożone, wywołało wprost przykre zdziwienie na łamach polskich, gdzie nowy kurs polityki czeskiej, zainaugurowany wyborem jego prezesa, inaczej sobie wyobrażano. Ale ostatecznie liczyć się należy z faktem, że Czesi chcą przeszkadzać rewizyi ustawy kanałowej, jeśli nie ułatwi się im wstąpienia do większości rządowej.

Zadaniem Koła musi tedy być już dziś podjęcie starań, o zapewnienie większości dla zapowiedzianego przedłożenia kanałowego, i to większości z Czechami, lub bez nich.

I oto zadanie, które, jako pierwsze, powitało nowego prezesa Koła polskiego. Żaden apel do solidarności i zgodnego działania wszystkich członków Koła nie może być więcej przekonywującym, niż właśnie siła faktów i wypadków.

Sz.

Do słów korespondenta naszego już tylko parę dołączyć możemy uwag. Powołanie posła Łazarskiego na prezesa Koła polskiego uważamy za szczęśliwe wyjście z zagmatwanej sytuacyi, jaka z powodu rekonstrukcyi gabinetu zapanowała w Kole polskiem. Jednomyślność wyboru nowego prezesa jest zjawiskiem, w naszej delegacyi niebywałem. — Solidarność wszystkich grup Koła w tym wypadku świadczy, że przeceniać się zwykło rozbieżności frakcyjne w Kole, a pesymizm, przez wielu żywiony co do solidarności Koła, nie zawsze jest uprawniony. Poddajemy się może pod tym względem zbytnio nastrojom prasy wiedeńskiej, która, w interesie polityki wszechniemieckiej w państwie, każdy objaw rozbieżności frakcyjnych w Kole podnosi do rzędu zapowiedzi bliskiego i nieuchronnego rozbicia się Koła.

Jest więc osobistą zasługą posła Łazarskiego, jego czystego, zaufanie budzącego, charakteru, że w chwili krytycznej zdołał skupić koło siebie całą delegacyę polską.

My zaś [illegible] zadowoleni, że zwyciężyła zasada, którą stawialiśmy przy wyborze nowego prezesa. Demokratyczne Koło polskie powinno mieć demokratycznego prezesa. Zasada ta zwyciężyła i znalazła uznanie wszystkich frakcyi Kołowych. A nie bez przyjemności stwierdzamy także fakt, że propozycya co do wyboru posła Łazarskiego wyszła od najbardziej do niego i do naszego dziennika zbliżonej grupy demokratycznej w Kole.

Wyborowi posła Łazarskiego na równie zaszczytne, jak trudne stanowisko, towarzyszy rzadka w takich wypadkach sympatya. Dołączyć więc do jej objawów możemy tylko życzenie, aby nowy prezes nie zrażał się trudnościami, aby nie tracił zaufania we własne siły i życzliwość swoich najbliższych przyjaciół politycznych, i wytrwał na wysuniętym posterunku, do którego zajęcia pomógł mu wprawdzie szczęśliwy zbieg okoliczności, lecz osobiste jego zalety, niepospolita inteligencya, nie podejrzana czystość jego intencyj i patryotyzm, decydującym były tutaj momentem.

Informacye wiedeńskie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 stycznia.

(Rząd a stronnictwa. — Nowy i ustępujący namiestnik czeski. — „Die Zeit" o Kole polskiem. — Przyjazd hr. Khuena.)

Na podstawie wyników konferencyi bar. **Bienertha** ze stronnictwami i po wczorajszem przemówieniu prezesa klubu czeskiego **Fiedlera** podczas rozprawy budżetowej, oczekiwać należy, że wszystkie t. zw. konieczności państwowe **będą załatwione** i że nie tylko stronnictwa większości głosować będą za budżetem, poborem rekruta i sprawą bankową, lecz opozycya również nie będzie im stawiać trudności.

Dziś odbędzie się zaprzysiężenie nowego namiestnika Czech hr. Franc. **Thuna**, który po południu wyjeżdża do Pragi, celem objęcia swego stanowiska. Ustępujący namiestnik hr. **Coudenhove** otrzymał w podarunku portret cesarza w kosztownej ramie, z własnoręcznym podpisem monarchy.

„Die Zeit" omawia wczorajszy **wybór prezesa Koła polskiego** i zaznacza, że wybór osobistości, nie należącej do żadnego stronnictwa, przedstawia niezbity obraz rozłamu w tym klubie. Oznacza to upadek politycznych wpływów Koła polskiego, z czego skorzystać powinny stronnictwa niemieckie, celem objęcia ponownie dominującego stanowiska w parlamencie.

Prezydent ministrów hr. **Khuen** przybywa tu z Budapesztu, aby sfinalizować projekt ustawy o reformie wojskowej procedury karnej i inne sprawy wspólne. Podróż jego pozostaje w związku z sytuacyą polityczną na Węgrzech, która się zaostrzyła z powodu obstrukcyjnych tendencyi, jakie przybiera dyskusya w Sejmie nad ustawą bankową.

Referent sejmowej komisyi wyborczej.

Ostatnie posiedzenie komisyi dla sejmowej reformy wyborczej przyniosło niespodziankę. Referentem komisyi wybrany został konserwatysta, i to nie „pierwszy lepszy" — lecz przewodniczący grupy podolskiej, dr **Starzyński**. Konserwatyści, którzy dotąd nie chcieli ani w samej komisyi wyborczej, ani w subkomitecie, zająć stanowisk przewodniczących, a tem mniej referentów, obecnie zmienili taktykę i skorzystawszy z tego, że [illegible] w komisyi wyborczej, zdobyli stanowisko referenta.

Poprzedni pogląd konserwatystów na tę kwestyę nie czem innem chyba można wytłumaczyć, jak tylko ich opinią, że przewodnictwo i referaty w komisyi i subkomitecie zająć powinni przedstawiciele tej lewicy sejmowej, która reformy wyborczej żądała i polityczny kierunek jej wytyczyła. Obecnie wyszli konserwatyści z dotychczasowej roli i widocznie wielką do zdobycia stanowiska referenta komisyjnego przywiązywali wagę, skoro, jak się dowiadujemy, komisya parlamentarna prawicy uchwaliła solidarność klubową przy głosowaniu na referenta.

Jakie istotne zamiary konserwatyści kryją w tym swoim zwrocie, trudno w tej chwili przewidzieć. Czyżby pos. Starzyński, którego kandydatura na prezesa Koła polskiego dla tego spotkała się z nieprzepartemi ze strony demokratycznej przeszkodami, że uważano go za reakcyonistę, — chciał teraz dowieść, że się co do jego osoby pomylono, bo potrafi być także referentem demokratycznej reformy wyborczej? Byłby to zaiste zwrot ciekawy!

Licząc się na wszelki sposób z dokonanym faktem, stajemy wobec kwestyi: jak poseł Starzyński wywiąże się ze swojego zadania? Jego wybór rzuca, bądź co bądź, dziwne światło na intencye prawicy, nie budząc wielkich co do przeprowadzenia reformy wyborczej nadziei, jeżeli jej referentem ma być przewodniczący grupy podolskiej. Wprawdzie w poglądach nawet na kwestye tak zasadnicze, jak reforma wyborcza, wytwarzają się w obozie konserwatywnym zmiany z kinematograficzną niemal szybkością, i nie jest wykluczoną rzeczą, że poseł Starzyński uczuł w sobie ducha demokratycznego i poszedł za prądem czasu; jednakże na wszelki sposób oddanie jemu właśnie referatu, który, tylko w duchu demokratycznym opracowany, mieć może szanse powodzenia, budzić musi poważne refleksye. Nie mamy nic przeciwko temu, aby poseł Starzyński, jako referent ordynacyi wyborczej, udowodnił, że zarzuty, jakie przeciw niemu wytaczano, gdy wchodził w kombinacyę na prezesa Koła polskiego, polegały na uprzedzeniu. Z tem większą ciekawością czekać będziemy na jego referat.

Ciekawość naszą, aczkolwiek z innych powodów, podziela także organ konserwatystów krakowskich. Referentowi komisyi wyborczej stawia bowiem „Czas" następujące zadanie:

„Wybór posła Starzyńskiego referentem uważamy za pomyślny o tyle, że, jako przywódca grupy podolskiej, będzie miał przedewszystkiem możność zaspokojenia **tych życzeń i postulatów**, w których **ta grupa** ma głos decydujący. Odnosi się to w pierwszej linii do zabezpieczenia **mniejszości** narodowych, jak niemniej do zreformowania przynajmniej pewnych zasadniczych postanowień ustawy gminnej i zabezpieczenia ich przed szybkiemi ponownemi zmianami. Poseł Starzyński, jako kierownik grupy podolskiej, zna zapatrywania swoich **najbliższych przyjaciół**, to też obrany przez niego sposób załatwienia tych dwóch kardynalnych punktów reformy znajdzie w tej grupie poparcie, że zaś jest znawcą ze swego fachu i w tej dziedzinie ma już doświadczenie, nie można wątpić, że przedstawi projekt zadowalniający **pod każdym względem także i innych**".

Gdyby ktoś chciał, mógłby w argumentacyi tej dopatrzeć się pewnej złośliwości, niby coś w rodzaju radosnego okrzyku: „hic Rhodus, hic salta". Ale my tych domysłów robić nie chcemy. Bo i po cóż mamy mięszać się w domowe sprawy konserwatystów?

O krainie tysiąca jezior.

W krainie tysiąca jezior, w przecudnej Finlandyi, która od lat trzech stała się kozłem ofiarnym nacyonalizmu rosyjskiego, zakończyła się właśnie piąta z rzędu w ciągu ostatnich lat czterech kampania wyborcza do Sejmu. Poprzedni Sejm odmówił przyjęcia do wiadomości uchwalonej przez Dumę rosyjską i Radę państwa ustawy o zniszczeniu autonomii Finlandyi. Za to go rozwiązano i nowe wybory naznaczono na koniec grudnia. Naród fiński po raz piąty poszedł do urn wyborczych i wybrał **tych samych** obywateli i obywatelki, którzy już w poprzednich Sejmach reprezentowali jego interesa. Jest to jeden z tych niezliczonych dowodów zdumiewającej wprost kultury i dyscypliny politycznej, które nie od wczoraj składa społeczeństwo finladzkie. Aby je atoli należycie ocenić w dzisiejszych szczególniej tragicznych warunkach, kiedy już nie nad samodzielnością polityczną, ale nad kulturą i narodowością Finlandyi wzniosła reakcya rosyjska swój ciężki, wszystko miażdżący obuch, potrzeba w najogólniejszych choćby zarysach poznać obecną sytuacyę w Finlandyi i wytworzony w niej nastrój.

„Prowadzona obecnie w Helsingforsie polityka rusyfikacyjna jest znacznie gorsza od systemu, który wraz z głównym jego „przedkonstytucyjnym" przedstawicielem, generałem Bobrikowem, upadł był i zginął na czas krótki w roku 1905. Dzisiejsze rządy rosyjskie w Finlandyi oznaczają się całkowitem lekceważeniem i gwałceniem istniejących praw, nieograniczoną niemal samowolą i iście mongolskim cynizmem. Czytelnik polski oceni je najtrafniej i najlepiej, jeżeli się dowie, że w Helsingforsie panuje obecnie system, który poznała Warszawa za czasów generała Hurki. Do czego zaś dochodzi cynizm stupajek rosyjskich, których całe gromady zjeżdżają teraz do Finlandyi na łatwy żer, świadczą chociażby takie fakta, jak: że były urzędnik kancelaryi generał-gubernatora von Karsch, człowiek pozbawiony wszelkiej kultury i inteligencyi, mianowany został szefem departamentu celnego w senacie, w miesiąc zaś potem skazany został za fałszerstwa i oszustwa na rok ciężkiego więzienia [illegible], że ten filar rosyjskości, wrócił na swoje wysokie stanowisko.

Wszystkich dziesięciu dotychczasowych gubernatorów finlandzkich usunięto, ponieważ nie chcieli wypełniać poleceń generał-gubernatora, niezgodnych z ustawami i obliczonych na jawną szkodę kraju. Stanowiska ich zajęli przybyli z Petersburga czynownicy rosyjscy, ministerstwa spraw wewnętrznych, których większość nie rozumie nawet języków krajowych: fińskiego i szwedzkiego.

W ciągu ostatniego roku zostało zmuszonych do ustąpienia sześciu prokuratorów senatu za to, że nie chcieli sobie poruczonego przestrzegania ścisłego wykonywania praw, przez Sejm uchwalonych ustaw krajowych, odmawiali publikowania i kontrasygnowania bezprawnych rozporządzeń generał gubernatora i rosyjskiego gabinetu ministrów, oświadczając, że rozporządzenia te, jako nie uchwalone przez Sejm finlandzki, nie mogą w Finlandyi obowiązywać. Rząd rosyjski przekonawszy się, że wśród Finlandczyków nie znajdzie się na ten bardzo ważny posterunek ani jeden Fin, któryby chciał być tylko powolnem narzędziem w jego ręku, zamierza mianować prokuratorem senatu Rosyanina, nie będącego nawet obywatelem Finlandyi, generała Chazianowa, którego kwalifikacye na stanowisko prokuratora senatu są wprost nadzwyczajne. Ukończył on mianowicie szkołę kadecką w Petersburgu, żadnego wykształcenia prawniczego nie posiada i w ogóle jakiegokolwiek, z wyjątkiem chyba prawa pięści, pojęcia nie ma. I takiego człowieka robi rząd rosyjski prokuratorem senatu, czyli najwyższym obrońcą prawa w kraju i społeczeństwie, w którem kult dla praworządności i legalizmu jest fanatyczny.

Nic dziwnego, że tego rodzaju postępowanie rosyjskich najeźdźców wywołuje w społeczeństwie finlandzkiem uczucie niewysłowionej pogardy i nienawiści do carskiego rządu. Finowie jednak przestaliby być sobą, gdyby nad uczuciami tracili panowanie i gdyby próbowali dać im doraźny jakiś nierozważny wyraz. Przygnębienie nie wyradza się u nich nigdy w rozpacz, ze wszystkiemi towarzyszącemi jej szaleństwami. Spokojny ten i silny naród północny,

---

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI.

MŚCICIELE.

13

(Ciąg dalszy.)

— Jakże to łatwo być mścicielem! Miałem was w ręku, żonę twoją i dziecko; kropla płynu wystarczyłaby do nasycenia nienawiści, jedna recepta sfałszowana byłaby wyrokiem...

Przy tych słowach lekarz pozostał spokojnym, chociaż twarz mu się zaczerwieniła, oczy zaiskrzyły, a ręka zadrżała, ale ten paroksyzm był przelotny, nie trwał nawet sekundy.

Przeszedł się po pokoju, przeczesał włosy palcami, zajrzał machinalnie do kilku książek i zwrócił się do pana Jana:

— Za spowiedź — spowiedź. Musisz mnie teraz wysłuchać, abyś wiedział, że mściwość wyrwała mi z serca święta moja matka. To nie moja zasługa, nie moje bohaterstwo, ale bohaterstwo matki, która nauczyła, jak się mam mścić za śmierć ojca.

Pan Jan chciał usprawiedliwiać, wyjaśniać i prostować domysły, ale lekarz nie dopuścił do tego.

— Nie rozkopujmy grobów, nie dobierajmy się do prochów; przerwiemy im tylko spokój, lecz zasłona nie spadnie nam z oczu. I ja za prawdą goniłem, poprzysiągłem sobie pomścić ojca, którego ostatnie pożegnanie z nami, gdy szedł na bój niepewny, płakało mi ciągle w duszy.

O śmierci ojca doszły nas tylko wieści, legendy, bo wszyscy, którzy razem z nim walczyli, w jednym dniu zginęli.

Wszystko, com słyszał, podniecało mój żal, rozpalało pragnienie odwetu — szukałem winowajcy. Nazwisko Opalińskiego spokoju mi nie dawało, ale nie mogłem dociec, gdzie on mieszka, gdzie się ukrywa, czy wyszedł z pogromu cały, czy jest wygnańcem lub więźniem?...

Dowiedziałam się nareszcie, że jakiegoś Opalińskiego zesłano do ciężkich robót... Coś mi mówiło, że to on, że to ten właśnie, którego szukam.

Wówczas zjawiła mi się twarz ojca, śmiertelnie blada, krwią ociekła; oczy jego wpatrzone były we mnie z wyrzutem i pytaniem: — „Czy nie pomścisz się za mnie?" — Tak mi się zdawało i postanowiłem opuścić dom, matkę, zostać dobrowolnym więźniem, dostać się do tych samych kopalni, do których Opalińskiego zagnano, i żądać od niego przyznania się do zbrodni, żądać powtórzenia ostatnich słów ojca gdy konał...

Zdawało mi się, że zamiar mój jest łatwy do wykonania, że nic mi nie stanie na przeszkodzie; zapomniałem nawet o matce, która modlitwą odganiała ode mnie pokusę.

Ta święta, ta droga matka zamiar mój odgadła. Nie miałem odwagi zapierać się; gdym się przyznał, zaklęła mnie, abym tego nie czynił, dopóki od ojca nie otrzymam zezwolenia.

Wybraliśmy się na grób ojca.

Grób jego jest grobem wspólnym.

Na równinie opodal miejsca, gdzie się bitwa toczyła, wznosi się pagórek usypany, obsadzony gajem topolowym, nakryty głazem polnym, na którym pozwolono wykuć tylko krzyż, ale bez daty, bez nazwisk. Matka kilkakrotnie ponawiała starania, aby pozwolono wzgórze rozkopać, zwłoki ojca odszukać i przenieść na cmentarz, dostępny dla nas każdej chwili, dostępny codziennym staraniom mojej matki.

Wiatr jesienny wiał od północy, liście pożółkłe poprószyły wspólną mogiłę, chmury deszczowe przesuwały się po niebie leniwo, jakby się namyślały, czy rozpłynąć się i odsłonić słońce, do którego nam w tej samotni serce się rwało.

Chmury ulitowały się nareszcie, gdyśmy na szczycie mogiły złożyli wianek, z kłosów zbożowych, uzbieranych na zagonach, które mój ojciec orał i obsiewał. Słońce zabłysło, słońce blade, smutne, ale zawsze weselsze od smutku naszego. Przy blasku jego zobaczyliśmy, że mogiła nie jest osamotniona, bo otacza ją wieś jedna i druga, bo lud roboczy roi się na zagonach, bo do mieszkańców spólnego grobu dolatują rozmowy i śpiewy na cześć bohaterów, a pary narzeczonych, jadąc do sąsiedniego kościoła, zatrzymują się przy mogile i proszą poległych za ojczyznę o błogosławieństwo.

— Nie wiem, czy ojciec byłby nam wdzięczny, gdybyśmy go ztąd zabrali, gdybyśmy go rozłączyli z tymi, z którymi poległ — mówiła matka, chcąc moją tęsknotę uspokoić, oczy moje, utkwione w głąb mogiły, słowami swemi osuszyć...

Pan Jan, wzruszony spowiedzią przyjaciela, po którym nie spodziewał się tyle uczucia gorącego, tyle żalu, widząc w nim zawsze panowanie nad sobą, rozum praktyczny, przysiadł na sofie i zaczął kombinować majaczenia Opalińskiego, z tem, co w tej chwili usłyszał.

Lekarz, przystanąwszy przy oknie, zapatrzył się na orne pole, co się za miasteczkiem ciągnęło w wąziutkich, dziwnie powyginanych zagonach; potem przemówił z nagłem ożywieniem radosnem:

— Teraz właśnie wybieram się na wojnę, na wojnę z epidemją. Całą okolicę, na której mogiła ojcowska wyrosła, tępi tyfus głodowy... Dwuletni nieurodzaj, wylewy rzek, wywołały epidemię, której okolica, pozbawiona wszelkiej opieki władzy, okolica bardzo uboga, zaniedbana, łatwo się poddała... Ludzie padają jak muchy. Lekarzy już dwóch umarło, a na stracony posterunek niema więcej ochotników...

Więc wojna z zarazą i z tymi, którzy z niej korzystają, z niemcami. Oni to, wyzyskując nędzę i niezaradność chłopów naszych, wykupują ich osady, i już cały pas graniczny stał się ich łupem. Więc wojna, panie Janie! — zawołał lekarz, uderzając go po ramieniu. — Gdybyś był sam, zabrałbym cię z sobą. Przeznaczeniem naszego narodu jest wojenka nie z tym, to z owym, nie tak, to owak, ale i tobie próżnować nie pozwolę, i ciebie zaciągnę pod swoją chorągiew...

— Służę ci chętnie — przywtórzył pan Jan, podzielając zapał lekarza.

— Bronią naszą jedyną w tej chwili jest zdrowie ciała i duszy, zdrowie naszego rozumu, naszej woli i naszego serca. Tą bronią, dobrze wyostrzoną i wycelowaną, wszystkie przeszkody zwyciężymy. Rozum, praca i zdrowie... to nasz oręż najpewniejszy; mścijmy się, ale nie za siebie, tylko za wszystkich, mścijmy się dobrem za złe... Przebaczajmy sobie wzajemnie, lecz pilnujmy się, aby między nami było najmniej takich, którym przebaczać trzeba...

— Więc i Opalińskiemu przebaczasz, jeśli się co do osoby nie mylisz?

— Przebaczyłem, ale niech ci się zdaje, że słyszysz matkę moją, która nauczyła mnie tego wyrazu, jak nauczyła pacierza; niech ci się zdaje, że to ojciec mój z mogiły przemówił, jak przemówił wówczas, gdym klęczał u jej podnóża i chciałem ją całą objąć i już jej z objęć nie wypuścić. Prosiłem, błagałem: „Ojcze! powiedz, że chcę dobrze postąpić, nie odwódź mnie od tego zamiaru, powiedz matce, żeby mnie nie wstrzymywała..." Błagałem i wierzyłem, że mi ojciec odpowie; łowiłem szum wiatru, myśląc, że to on mi zezwolenie niesie i zachętę...

Matka przeczuła moje oczekiwanie i ostrzegła:

— Dziecko moje, to wiatr wieje, ale ojca ja ci wyręczę, ja ci powtórzę jego rozkaz, co gromem wypadł z ust jego, gdy przyprowadzono mu pięciu żołnierzy nieprzyjacielskich, pochwyconych we wsi, którą podpalili.

— Szeregowcy, których ojciec wysłał na zwiady, cieszyli się zdobyczą, a jeszcze bardziej cieszyli się zemstą, którą mieli wywrzeć na pochwyconych. Natychmiast ich osądzili i skazali na śmierć — stawili szeregiem przywiązanych do płotu i czekali tylko na komendę swego wodza, twego ojca, który wykonanie wyroku umyślnie zwłóczył... (C. d. n.)

umie być cierpliwym i spokojnym. Zniesie on bardzo wiele, przekonany, że prędzej czy później przyjdzie słuszny czas porachunku z wrogiem i najeźdźcą.

Zasadnicze te rysy psychiki fińskiej znalazły dobitny wyraz w noworocznych artykułach prasy finlandzkiej, omawiających położenie wewnętrzne kraju. Dzienniki wszystkich kierunków politycznych, stwierdziwszy smutne położenie dzisiejsze Finlandyi i wskazawszy na ogromne niebezpieczeństwa, które jej ze strony reakcyi rosyjskiej w najbliższej przyszłości grożą, znalazły jednak słowa otuchy, płynącej z niezachwianej wiary każdego Fina w słuszność jego sprawy i w konieczność ostatecznego jej tryumfu. Wybory ostatnie ujawniły również ten nadzwyczajny hart narodu fińskiego. Wszyscy wiedzą, że cały ten akt wyborczy jest wobec przemocy rosyjskiej całkowicie bezużyteczny, nikt nie ma nadziei najmniejszej przekonania reakcyonistów rosyjskich o bezzasadności i zgubności ich polityki wobec Finlandyi. Zdawałoby się, że w takich warunkach wybory te powinny przejść wśród całkowitej apatyi społeczeństwa, rozczarowanego już chyba dostatecznie. Tymczasem apatyi tej nie było ani śladu. Udział obywateli w wyborach był tym razem jeszcze żywszy, niż poprzednio, podczas bowiem gdy w zeszłorocznych wyborach głosowało 788.451 wyborców, to obecnie pospieszyło ich do urn 790.335.

Zarówno frekwencya ta, która wzrasta zamiast zmniejszać się, jak również owa stałość przekonań, ujawniona w ponownym wyborze wszystkich prawie członków rozwiązanego Sejmu, są wynikiem tego zimnego i niezłomnego uporu, który cechuje naturę fińską, o który też niewątpliwie rozbiją się ostatecznie wszystkie zakusy rusyfikatorów rosyjskich.

Wacław Machajski.

W sprawie tajemniczego aresztowania Wacława Machajskiego otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy, ponieważ przyczynia się ono do poznania osobistości aresztowanego.

Poglądy społeczne W. Machajskiego uważam za błędne i nie wytrzymujące krytyki. Znam go jednak osobiście od r. 1889 i cenię w nim prawego, inteligentnego człowieka. Gdym go poznał, należał on do tego obozu młodzieży polskiej, na której czele stał, studentem jeszcze wówczas będący, Roman Dmowski. W dwa lata potem, Machajski został aresztowany i wysłany z granic Austryi za należenie do tajnego stowarzyszenia w Krakowie. W 1892 r. był on aresztowany w Królestwie z przesyłką odezw, wydanych przez partyę „Proletaryat" na 1 maja. Spędziwszy 3 lata w X pawilonie cytadeli warszawskiej, a później w petersburskiem więzieniu „Kresty", został Machajski wysłany do miasteczka Wilujska w kraju Jakutów, położonego wśród głuchej tajgi, o 1000 wiorst na północny zachód od m. Jakucka. Podczas mego pierwszego pobytu w kraju Jakutów, dokąd się dostałem za należenie do organizacyi socyaldemokratycznej, korespondowałem z Machajskim i jedną z pionierek ruchu socyalistycznego w Rosyi — p. L. A., która, mieszkając z nim w jednem mieście, w listach swych z wielkiem uznaniem odzywała się o nim.

Tam, oderwany od świata, w ciągu 7 lat stworzył Machajski swoją teoryę. Nie jest ona bynajmniej anarchistyczną; nie ma również nic wspólnego z poglądami t. zw. „maksymalistów". Główne jej podstawy są następujące. Inteligencya, która stanowi odrębną klasę społeczną, wciąga masy robocze w wir walk politycznych, nie przynoszących im najmniejszej korzyści. Robotnicy powinni prowadzić wyłącznie walkę ekonomiczną, drogą strajków i stronić zarówno od zamachów terorystycznych, jak i od powstań i strajków politycznych i od walki parlamentarnej. Pod naciskiem zaś strajków ekonomicznych, stojąca u steru władzy inteligencya, będzie sama stopniowo ulepszała stosunki ekonomiczne i polityczne. Teorya ta, wyłożona w formie abstrakcyjnej, zawiłej, oparta na błędnych przesłankach matematycznych, nie pozyskała zwolenników. Wywołała jedynie pewną fermentacyę w organizacyach socyalistycznych. Żywioły figurujące pod nazwą „machajczyków", najczęściej posiadają bardzo mało wspólności z teoryą Machajskiego i nigdy nie miały najmniejszej styczności z nim samym. Obecnie nigdzie nie okazują żadnych oznak życia. Machajski po raz pierwszy sformułował swoje poglądy w 1899 roku w wydanej w Wilujsku na hektografie książce „Ewolucya socyaldemokracyi". Sam zawiózł ją do Irkucka, gdzie został aresztowany, uwolniony za kaucyą bez prawa wyjazdu, a po roku znów został aresztowany i skazany został na powtórną deportacyę do kraju Jakutów. Z więzienia Aleksandrowskiego, gdzie go osadzono, uciekł jednak zagranicę i w Genewie żył z zarobku, jakiego mu dostarczała praca w drukarni w roli zecera.

Nigdy się M. nie odznaczał zdolnościami organizatorskiemi ani też skłonnością do działalności praktycznej. Znękany zaś długoletniem więzieniem i wygnaniem, oraz rozczarowaniem, jakie mu przyniósł pobyt w Irkucku, gdzie go maltretowano za jego poglądy społeczne, stał się odludkiem, oddał się wyłącznie studyom naukowym, a ostatniemi czasy — jak mi doniósł — badaniu przyrody tatrzańskiej. Ci, którzy go znają bliżej, a takich ludzi z wyjatkiem mnie i pewnego wybitnego przedstawiciela literatury polskiej, ma jedynie w Irkucku, odnoszą się do niego z głębokim szacunkiem i zaufaniem, chociaż nie zgadzają się z jego poglądami społecznemi. Pewien literat rosyjski, zajmujący poważne stanowisko, nie wahał się narazić swej karyery i nawet życia, aby go uwolnić z więzienia. Żona Machajskiego, kobieta wykształcona, była socyaldemokratką, dziś zaś rozczarowana co do ruchu S. D. interesuje się jedynie literaturą i sztuką. Również jak on, cieszy się jego żona sympatyą tych. którzy ją znają, czego dowodem zaufanie, jakiem ją obdarzał znany uczony rosyjski, profesor M. K., u którego pracowała przed paru laty, podczas jego pobytu w Paryżu.

Machajscy nie zwracali się, o ile mi wiadomo, o wsparcie do doktora Dłuskiego. Natomiast ów znany pisarz polski, o którym wspomniałem, prosił piśmiennie doktora Dłuskiego o posadę dla p. Machajskiej. Gdym, na podstawie słów jednego ze swoich znajomych uwiadomił Machajskiego, że posady nie dostanie, ani on, ani jego żona nie wyrazili najmniejszej niechęci do pp. Dłuskich.

I oto dzienniki nazywają tego cichego pracownika książkowego, nie utrzymującego dziś żadnych absolutnie stosunków ze światem rewolucyjnym — „przywódcą sekty". Równocześnie rzuca się tak ciężkie oskarżenie, jak przygotowanie zamachu dynamitowego, wytaczając je przeciw człowiekowi, który uważa terror za środek walki, obcy klasie robotniczej, niegodny jej, a do terrorystów, kierujących się zemstą, czuje pogardę. Dowodzi to wszystko najlepiej, jak ostrożnie powinna publiczność odnosić się do wszelkich sensacyjnych rewelacyj.

K. Zalewski.

Kronika aeronautyczna.

(Katastrofa balonu „Hildebrandt". — Przypuszczalne przyczyny. — Austryacki balon systemu niesztywnego. — Pischof i Hieronymus. — Zawody Gordon-Benntta — Aeroplan w muzeum.)

Teraz dopiero, po upływie prawie trzech tygodni wyjaśniła się tajemnica losu, któremu uległ niemiecki balon „Hildebrandt". Sądzono powszechnie, że balon razem z załogą zginął bez śladu w falach Bałtyku, przypuszczenie to jednakże nie sprawdziło się. W poniedziałek dzienniki berlińskie otrzymały następujący telegram: Pomiędzy miejscowościami Bahn i Wildenbruch koło Greifenhagen leży wśród górzystych borów jezioro Goehren. Wczoraj wieczorem — to jest w niedzielę — na jeziorze, częściowo zamarzniętem, spostrzeżono powłokę balonu i natychmiast przystąpiono do odrąbania lodu naokoło łodzi balonu.

Ponieważ noc zapadła, przerwano pracę, którą podjęto ponownie w poniedziałek rano. Przekonano się, że odnaleziono resztki balonu „Hildebrandt". Powłoka pokrywała część łodzi, która znajdowała się na 1 i pół metra pod wodą. W łodzi widać było dokładnie zwłoki dwóch mężczyzn. Jeden zmarły stoi w łodzi wyprostowany, drugi przegiął się poza krawędź jej. Do chwili odkrycia balon był przysypany śniegiem, więc nie zwrócił uwagi nielicznych zresztą przechodniów, zwłaszcza, że z powodu cienkiego lodu nikt przez jezioro nie przechodził.

Oto telegraficznie opisany los balonu „Hildebrandt". Balon ten d. 29 grudnia 1910 r. wzbił się w powietrze z dziedzińca gazowni w Schmargendorf pod Berlinem. W łodzi znajdował się adwokat berliński, dr Kohrs, jako kierownik, tudzież kupiec Keidel, prokurzysta pewnej fabryki w Berlinie. Balon widziany był, jak twierdzą rozmaici świadkowie, w kilku miejscowościach na Pomorzu wzdłuż linii kolejowej Szczecin-Koźlin. W powiecie starogardzkim pewien woźnica widzieć miał ów balon płynący tak nisko, że mógł odczytać jego nazwę.

Lina do wleczenia zawikłała się w gałęziach drzewa. Woźnica chciał chwycić linę, ale z łodzi zawołano, ażeby nie czynił tego, gdyż załoga nie ma zamiaru wylądować. Balon po chwili wzniósł się nagle w górę, łamiąc drzewo i zrywając druty telegraficzne. Gdy następnie o balonie żadnych nie miano wiadomości, rozpoczęto poszukiwania na wszystkie strony, zarówno we wspomnianych okolicach, jakoteż na morzu Bałtyckiem. Poszukiwania te nie dały żadnego rezultatu i dopiero dzięki przypadkowi znaleziono balon i zwłoki aeronautów.

Znany aeronauta berliński, kapitan Hildebrandt, którego nazwisko nosił ów balon. tak się wyraża o przypuszczalnych przyczynach katastrofy: Jak się zdaje, nieszczęście wydarzyło się przy lądowaniu, które prawdopodobnie kierownik dr Kohrs zarządził w nocy, chcąc zapobiedz przymusowemu lotowi na morze. W zimie, gdy jeziora są zamarznięte, nie tak łatwo rozpoznać je, jak w lecie. Z pewnej odległości można jezioro wziąć za polanę leśną i odwrotnie. W nocy trudność ta wzmaga się nadzwyczajnie.

Podczas podróży balonem, którą ja i profesor Berson przedsięwzięliśmy w r. 1901 z Berlina przez Bałtyk do Szwecyi, natknęliśmy się tuż przed lądowaniem na jezioro, które w ostatniej dopiero chwili rozpoznaliśmy. Zdołaliśmy jednak szybko nożem, trzymanym w pogotowiu, odciąć worek z balastem skutkiem czego szybko wznieśliśmy się w powietrze. Jak się zdaje, balon „Hildebrandt" wylądował na jeziorze, a kierownik jego nie zdołał już wydostać się z zimnych fal. Wory z piaskiem, złamawszy cienki lód, nasiąknęły szybko wodą i pociągnęły za sobą łódź. Także jest prawdopodobne, że naówczas balon za pomocą linki został przedarty i utracił gaz. Podobnie co do najważniejszych szczegółów katastrofy wyrażał się także aeronauta dr Bröckelmann.

Przejdźmy teraz do bieżących spraw. Otóż balon motorowy Stagel-Mansbarth zostanie wkrótce wykończony i już ku końcowi bieżącego miesiąca będzie mógł przedsiębrać próbne loty w Fischamend pod Wiedniem. Balon ten, skonstruowany wyłącznie przez austryackie siły, posiada 8200 metrów sześciennych pojemności i jest największym okazem typu niesztywnego. Balon został wybudowany z krajowego materyału, tylko śruba rozpędowa pochodzi z zagranicy.

Austryacki lotnik Alfred Pischof, jak donoszą dzienniki paryskie, wykonał za pomocą swojego monoplanu piękny lot pierwszy wogóle w roku bieżącym. Pischof wzniósł się w powietrze na polu ćwiczeń w Issy-les-Moulineaux, udał się do Paryża, okrążył kilka ulic na wysokości 400 do 500 metrów i powrócił do Issy.

Znany Krakowianom Otton Hieronymus, pracujący obecnie w fabryce autoplanów Wernera i Pfleiderera w Wiedniu, będzie, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, obok motorów latawcowych zajmować się przedewszystkiem budową mono-autoplanów systemu Pischofa. Równocześnie Pischof obejmie kierownictwo filii wymienionej fabryki we Francyi.

Zawody aeroplanów o nagrodę Gordon-Bennetta odbędą się w roku bieżącym w Anglii, gdyż w roku ubiegłym zdobył tę nagrodę angielski pilot Graham White, a wedle statutu zawody następnego roku odbywają się w tym kraju, z którego pochodzi zwycięzca ostatnich zawodów. Anglicy, zapaleni sportowcy, już teraz czynią przygotowania do tych zawodów, które nazywają „derby powietrzne" — „the blue ribbon of the air".

Zawody odbędą się o ile możności jak najbliżej Londynu, prawdopodobnie na arenie wyścigów automobilowych w Brooklands. Istnieje zamiar rozszerzyć zawody Gordon-Bennetta, ograniczone dotąd na aerodromy, w ten sposób, ażeby urządzić przy tej sposobności loty na odległość, a mianowicie do Londynu. Chociaż termin zawodów nie został jeszcze wyznaczony, zdaje się jednakże, iż odbędą się po uroczystościach koronacyjnych, a więc w lipcu. — W porze tej zawsze jest mnóstwo turystów ze wszystkich stron świata w Londynie.

Przyszła wreszcie kolej i na to, że aeroplan dostał się do muzeum. Gdy znany pilot Legagneux na wiosnę 1909 r. przybył do Wiednia, ażeby tam urządzić popisy, przywiózł z sobą stary aeroplan Henryka Farmana, który na nim odbył sensacyjną naówczas podróż z Chalons do Reims. Gdy pierwszy popis nie powiódł się, syndykat, urządzający te popisy, rozwiązał się, a biplan Farmana ofiarował wojskowemu zakładowi aeronautycznemu w Wiedniu. Ale w rękach oficerów biplan ów także zawodził, postanowiono go więc oddać do Muzeum wojskowego. Biplan ten o tyle jest osobliwością, że na nim wykonany został pierwszy, acz nieudały lot aeroplanowy w państwie austryackiem.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Nabożeństwo styczniowe. W poniedziałek 23 stycznia odprawione zostanie w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10 rano jako w 48 rocznicę powstania Nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w roku 1863-4 tudzież za zmarłych uczestników tych walk.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, wspólnie z komisyą gruntów pofortyfikacyjnych, pod przewodnictwem prezydenta Leo. Obradowano nad wnioskami w sprawie planu regulacyjnego gruntów pofortecznych, położonych między ulicą Zwierzyniecką a Wolską. Rozpatrywano w obszernej dyskusyi sposób ich zabudowania i parcelacyi. Po wspólnem posiedzeniu, odbyło się posiedzenie samej sekcyi, na którem zatwierdzono ofertę na dostawę zaprzęgów dla odwozów beczek Taiarda i polecono magistratowi miasta Krakowa przeprowadzić studya i wypracować wnioski w sprawie zastosowania samochodów w zakładzie czyszczenia miasta.

Wczoraj odbyło się również posiedzenie sekcyi Rady miasta Krakowa, na którem rozpatrywano sprawę utworzenia nowych aptek w Krakowie.

W sprawie korzystania z galeryi Muzeum Narodowego. Z kół artystycznych zwrócono się do nas z prośbą o interwencyę w sprawie zasadniczej. Dyrekcya Muzeum Narodowego zabrania kopiowania dzieł sztuki w galeryi muzealnej. Nie wchodząc w pobudki, jakie wywoływać mogą tego rodzaju zakaz, sądzimy, że prawo kopiowania dzieł sztuki, przyznane we wszystkich wielkich galeryach europejskich, powinnoby być miarodajnem i dla Krakowa. Prawo to, jak wszędzie, tak i u nas, powinnoby być unormowane pewnemi przepisami, w każdym jednak razie powinno być obowiązującem. Sądzimy, że czynniki miarodajne, któremi w danym wypadku jest komitet muzealny łącznie z dyrekcyą Muzeum, powinny sprawę tę wyjaśnić i regulamin kopiowania obrazów w galeryi Muzeum Narodowego podać do publicznej wiadomości.

Czy to możliwe? Jak już doniesliśmy, i obecnie ministerstwo rolnictwa dokonało podziału kwoty, przyznanej Galicyi na lata 1910 i 1911 tytułem odszkodowania za traktaty z państwami bałkańskimi w ten sposób, że przyznano Tow. gospodarskiemu we Lwowie 120.000 koron, Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 60.000 koron, głównemu zarządowi Kółek rolniczych we Lwowie 86.667 koron, Towarzystwu gospodarskiemu ruskiemu „Selskij Hospodar" we Lwowie 133.333 koron; razem 400.000 koron.

Z doniesienia tego wynika: 1) że Ruski „Selskij Hospodar", towarzystwo istniejące dopiero od paru lat, otrzymało jedną trzecią część subwencyi; 2) że z kwoty 400.000 K, otrzymało krakowskie Tow. rolnicze, reprezentujące całą zachodnią część kraju, jedną siódmą część tj. 60.000 K.

Zapytujemy, czy to możliwe, ażeby w tak jaskrawy sposób skrzywdzono 3 i pół milionową rdzennie polską część kraju? Czy to jest droga, aby zapobiedz drożyźnie artykułów gospodarstwa rolnego, która, zwłaszcza w zachodniej Galicyi, przybrała po miastach zatrważające rozmiary? Zapytujemy o to posłów polskich z zachodniej części kraju i p. ministra Zaleskiego, który był wówczas jeszcze szefem sekcyi ministerstwa rolnictwa, gdy to ministerstwo dokonało tak pięknego rozdziału subwencyj hodowlanych.

Z Towarzystwa muzycznego. Pierwszy popularny koncert symfoniczny po cenach zniżonych urządza Tow. muzyczne pod artystycznem kierunkiem dyrektora Nowowiejskiego w piątek 20 b. m. W części symfonicznej wykonana zostanie „symfonia IV E-mol" Brahms'a i „Odwieczne pieśni" Karłowicza. Chór mięszany Tow. muzyczn. zareprezentuje dwa nieznane dotąd u nas arcydzieła muzyki kościelnej Lotti'ego „Crucifixus" i Palestriny „Improperia". Jako solistka wystąpi p. Wanda Hendrichówna, art. opery poznańskiej, znana chlubnie publiczności krakowskiej z występów podczas opery lwowskiej. Artystka odśpiewa kilka pieśni, oraz wielką aryę z „Madame Butterfly" Pucciniego. Bilety na koncert zostały już w znacznej części rozebrane. Pozostałą resztę sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Rynek główny Linia A-B, a w dzień koncertu kasa Starego Teatru (wejście od ulicy Jagiellońskiej).

Liczne gratulacye wysłano wczoraj z różnych sfer naszego miasta do nowego prezesa Koła polskiego, dra Stanisława Łazarskiego. Z życzeniami pospieszyło także krakowskie Towarzystwo demokratyczne.

Portret Skłodowskiej. Ostatni (3542) numer francuskiej ilustracyi podaje wspaniale narysowany portret naszej rodaczki, Curie-Skłodowskiej. Podobiznie rysowanej przez Pawła Renouarda poświęciła redakcya całą stronicę.

Z Uniwersytetu. P. Konrad Uhl, auskultant sądowy, rodem z Wieliczki, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z teatru miejskiego. W komedyi Ludwika Fuldy „Wolny związek", grają pp.: Barwińska, Turowiczówna, Słubicka, Krysińska, Łomska, Zarzycka, Ruszczycówna, Kopczewska, Borzewska, Broniszówna, Kosiński, Sosnowski, Szymborski, Leszczyński, Jednowski i inni. Rozdano role z komedyi Wilhelma Feldmana: „My, artyści!" Jutrzejsze przedstawienie „Wesela" dane będzie po cenach popularnych.

Z teatru ludowego. Wczoraj przy wysprzedanej doszczętnie widowni odbyło się dwudzieste piąte z rzędu przedstawienie kapitalnej sztuki ludowej Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy". Od czasów popularnej „Królowej przedmieścia" jestto pierwsza sztuka w repertuarze ludowej sceny, która tak wyjątkowy zdobyła sukces. Wystarczy przypatrzeć się widowni teatru, studyować przez chwilę fizyognomie publiczności na przedstawieniach „Krowoderskich zuchów", słyszeć te salwy śmiechu towarzyszące zabawnym scenom, aby zrozumieć, że źródłem tego powodzenia jest dawno na scenie niewidziany humor ludowy, prosty, spleciony z kapitalnie z życia podmiejskiego zaobserwowanemi scenami.

Zespół teatru ludowego nie szczędził też wysiłku artystycznego i werwy, aby doskonalą grą podtrzymać to pełne powodzenie, a czwórka „zuchów" z autorem sztuki, p. Turskim na czele, zdobywa co wieczora owacyjne oklaski.

Jak się dowiadujemy o prawo wystawienia „Krowoderskich zuchów w Warszawie w tegorocznym letnim sezonie ubiega się kilku tamtejszych teatralnych przedsiębiorstw.

Nagły zgon. Wczoraj na ulicy Lubicz u wylotu Bosackiej zasłabł nagle na chodniku Zygmunt Dołkowski, urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Zawezwane zaraz na miejsce pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć wskutek krwotoku płucnego.

Wybicie szyby w cukierni. Wczoraj podczas awantury ze żoną Władysław Kałuża tak gorąco tłomaczył w południe żonie powód upicia się swego, że pięścią rozbił szybę wystawową w cukierni Brzeziny. Wartość szyby 200 koron. Przy aresztowaniu Kałuży, ujęła się żona za wesołym małżonkiem i rzuciła się na żołnierza policyjnego. Przykładne małżeństwo rozmyśla dziś „pod telegrafem".

Obława na włamywaczy. Dziś nad ranem urządziła policya rządowa w Podgórzu, wraz z kilku urzędnikami z policyi krakowskiej obławę na włamywaczy, którzy od szeregu dni dopuszczali się licznych włamań w Krakowie i Podgórzu. Wczoraj ujęto już głównego sprawcę Władysława Śliwińskiego, co ułatwiło poszukiwanie jego wspólników Józefa Grochali i Józefa Jedynaka vel Zycha. Przeprowadzono szereg rewizyj w podejrzanych domach i miejscach zamieszkania złodziei i po kilku godzinach zdołano przyaresztować Józefa Jedynaka, u którego w mieszkaniu znaleziono cały skład rzeczy pochodzących z ostatnich włamań.

Nożowcy w Podgórzu. Wczoraj na Michała Krzetoskiego, idącego przez ulicę Kalwaryjską koło mostu kolejowego napadli jacyś ludzie i zasypawszy mu oczy piaskiem, pobili go, zadając mu nożem ranę na głowie. Zawezwany lekarz z Podgórza opatrzył ciężko rannego i przewiózł go do domu.

Z kraju.

Placówki polskie na Śląsku. Społeczeństwo nasze na Śląsku dbało dotychczas tylko o szkoły. Obsadzaniem stanowisk czy to w zawodach wolnych, czy w urzędach, nie wiele się zajmowano i akcyi poważnej w tym kierunku nie rozwiano. Tem się np. tłómaczy, że w czysto polskich okolicach adwokatami lub lekarzami są Niemcy lub Czesi, a w sądzie cieszyńskim na 16 auskultantów nie ma ani jednego Polaka. Ostatni numer „Straży Polskiej" podaje następujące wolne miejsca na Śląsku:

W Suchej średniej na Śląsku austryackim, jest korzystne miejsce dla lekarza w tamtejszej „Kasie brackiej". Również potrzeba lekarza-Polaka w Skoczowie. W Błędowicach dolnych znajdzie korzystne pole dla swego zawodu Polak-budowniczy, z małym choćby majątkiem. Sąsiednie gminne kasy pożyczkowe (polskie) poprą go chętnie finansowo.

Czernichów, 18 stycznia. Dzięki chętnemu użyczeniu sali przez dyrekcyę szkoły rolniczej odbył się staraniem miejscowego Koła T. S. L. dnia 6 bm. wieczorek patryotyczny. Słowo wstępne wygłosił ks. Paryś, następnie pna R. odśpiewała przy akompaniamencie fortepianu dwie pieśni, popisywał się również nowo założony chór włościański. Na zakończenie odegrano „Hanusię Krozańską" Parviego. Amatorzy wywiązali się z zadania ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy. Z grających wypada wymienić pnę Roż., jako Hanusię, której doskonałym partnerem był p. M., jako Dmytro. Szczególnie podobała się postać M. B., którą z całym liryzmem otworzyła pna S. Żałować tylko wypada, że nie można urządzać częściej podobnych wieczorków z braku sali, gdyż zainteresowanie ludności jest wielkie, czego dowodem nabita sala na wieczorku styczniowym.

I. S.

Oświęcim, 16 stycznia. (Opłatek wspólny. Konsolidacya stronnictw. Sprawa zmiany okręgu wyborczego).

W ubiegłym tygodniu odbył się staraniem tutejszych towarzystw polskich „wspólny opłatek", na której to uroczystości zebrało się kilkadziesiąt osób. Nastrój panował bardzo serdeczny. Przy dźwiękach kolęd upływały miłe chwile — wygłoszono wiele pięknych toastów i mów na temat bieżących wypadków. Mówiono o połączeniu się wszystkich towarzystw pod znakiem „Sokoła", gdyż towarzystw jest w Oświęcimie w stosunku do zamieszkującej nasz gród kresowy ludności, stanowczo za wiele.

W ubiegłym tygodniu odbyły się doroczne walne zebranie „Tow. Szkoły Ludowej" i „Sokoła". W T. S. L. wybrano prezesem p. Juliana Kulczyckiego, zastępcą p. Jana Stankiewicza. W „Sokole" zaszczycono powtornym wyborem dotychczasowe prezydyum w osobach: dra Antoniego Siósarczyka i druha Antoniego Smieszka. „Sokół" pracował w ubiegłym roku nadzwyczaj intenzywnie i urządził na cele budowy własnego gmachu loteryę fantową, która przyniosła około 1800 K dochodu; nadto zaprowadzono w ubiegłym roku składki groszowe za pomocą puszek, które przynosiły w dochodzie pokaźną kwotę 936 K 54 h. Rok ubiegły przyniósł na cel wspomniany przeszło 4000 K. Mimo tego wszystkiego, bo wydatnej obcej pomocy nie tak rychło jeszcze będzie mógł „Sokół" tutejszy zdobyć się na gmach własny, który w istnieniu trwałego rozwoju kresowego gniazda jest koniecznie potrzebny.

Delegaci tutejsi, którzy byli w Krakowie na zebraniu polskiego Tow. demokratycznego w dniu 13 bm., podkreślają z uznaniem serdeczne przyjęcie, jakiego tam doznali. Byłoby wszakże wskazanem, aby na takie zebrania przybywali demokraci z tego samego obozu ze wszystkich miast, położonych bliżej Krakowa. Wymiana myśli, dyskusye na temat wielu wspólnych interesów, przyczyniłyby się niewątpliwie do zadzierzgnięcia trwałych węzłów z Macierzą w Krakowie, z czegoby dla stronnictwa wyniknąć musiała korzyść.

Demokraci oświęcimscy poruszyli, jak wiadomo, w Krakowie sprawę wyłącznie Oświęcimia z wiejskiego okręgu wyborczego nr 36 i przyłączenie tego miasta do miejskiego okręgu wyborczego nr 18. Delegaci oświęcimscy, którzy w sprawach gminnych udadzą się do Wiednia, poruszą także i tę sprawę, przy czem liczą na wydatne poparcie posłów demokratycznych, a w szczególności posłów krakowskich.

Bochnia, 16 stycznia. (Wybory Wydziału powiatowego). W sobotę ukonstytuowała się wybrana w listopadzie b. r. Rada powiatowa, powołując na prezesa i wiceprezesa dotychczasowego marszałka p. Antoniego Hanusza, i wicemarszałka posła Adama Ruebenbauera, na członków Wydziału: Kiernika i p. Ochlusta z pełnej rady, a pp. Wimmera, Macudzinskiego i Rudnika z poszczególnych kuryi. Zastępcami członków Wydziału wybrano pp.: Brzękowskiego, ks. Migdała, Ożegalskiego i Koguta. — Równocześnie odrzuciła Rada protest wniesiony przeciw wyborom z kuryi miast. Po wyborach odbyło się zebranie towarzyskie, w którem wzięli udział członkowie rady ze wszystkich trzech kuryj u nadto starosta p. Żeleski i komisarz p. Wilczek oraz urzędnicy wydziału powiatowego. Szereg serdecznych toastów na pomyślność owocnej pracy nowej rady i wydziału wnieśli p. Hanusz, dr Maiss, Żeleski, Ossoliński, dr Kiernik i poseł Ruebenbauer.

Tarnów, 18 stycznia. (Walne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego. — Wieczorek styczniowy).

Pod przewodnictwem prof. Łazarskiego odbyło się wczoraj w sali ratuszowej walne zgromadzenie świeżo założonego Towarzystwa dla urzędników, nauczycieli i funkcyonaryuszy państwowych. Sprawę statutu referował prof. Heitzman. Dłuższa dyskusya wywiązała się przy sprawie udzielenia kredytu na pobrane towary. Wysokość udziału oznaczono na 20 kor. Po przyjęciu statutu i podpisaniu deklaracyj udziałowych, nastąpiły wybory do Rady nadzorczej. Wybrani zostali prof. Arvay Wiktor, Augustyn Władysław, radca Maryniarczyk, Fischer Juliusz ks. Frączkiewicz Antoni, Hollender Adolf, Kołłątaj Włodzimierz Jakubski, Kostelecki Karol, Osetek Stanisław, Radwański Romuald, Repczyński Emmanuel, Sekunda Michał, Smolka Edward, prof. Wierzbicki Władysław. — W końcu przyjęto wniosek prof. Heitzmana, aby przystąpić do Związku Spółek zarobkowo-gospodarczych. Należy przypuszczać, że wszyscy urzędnicy w Tarnowie gromadnem wstąpieniem poprą cel cel Towarzystwa, tak koniecznego na naszym gruncie.

Staraniem Czytelni robotniczej T. S. L. imieni Kilińskiego odbędzie się 22 b. m. w sali Sokoła wieczorek styczniowy, na którym słowo wstępne wypowie prof. Skoczylas.

Sucha, 18 stycznia. (Z Tow. pomocy przemysłowej.) W dniu 4 b. m. odbyło się tutaj walne zgromadzenie miejscowej Pomocy przemysłowej przy udziale delegata Ligi pomocy przemysłowej p. inżyniera Lombardo z Krakowa, który wygłosił referat w sprawie podniesienia istniejącego w miejscu drobnego przemysłu drzewnego. Po przeprowadzonej dyskusyi wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął ks. Michał Kołodziej, proboszcz miejscowy. Towarzystwo rokuje jak najlepsze nadzieje rozwoju.

Krościenko nad Dunajcem, 18 stycznia. (Kolej Stary Sącz—Szczawnica—Nowy Targ).

Z ostatniego sprawozdania krajowej Rady kolejowej dowiadujemy się, że Wydział krajowy przedłożył ministerstwu kolejowemu projekt generalny dla linii kolejowej ze Starego Sącza przez Szczawnicę do Nowego Targu, celem zarządzenia rewizyi trasy i komisyi stacyjnej. Nareszcie więc sprawa, od kilkunastu lat pokutująca w biurkach, zaczyna przybierać jakieś kształty realne. Niedługo więc doczekamy się możliwszego połączenia ze światem jednego z najpiękniejszych zakątków Podkarpacia, jakim są: zdrojowisko Szczawnica, urocze Pieniny ze wspaniałą doliną Dunajca, przepiękne okolice Krościenka, Czorsztyna i ziemi Spiskiej dokąd corocznie spieszy kilka tysięcy osób bądź dla poratowania zdrowia skutecznemi wodami i kąpielami Szczawnicy i Krościenka, bądź dla kilkutygodniowego odpoczynku, bądź wreszcie dla kilkudniowego zwiedzenia tych prawdziwych piękności natury.

Obecnie dotarcie do tych stron nie jest łatwe i dostępne, bo najbliższa stacya kolejowa w Nowym Targu oddalona jest od Szczawnicy o 39 klm., a w Starym Sączu o 42 klm. — skąd dopiero wozami po 5—7-godzinnej jeździe można się dostać na miejsce. Taka kilkugodzinna jazda wehikułem, i niewygodna i kosztowna, odstrasza oczywiście wielu od udawania się w te strony. Ile na tym braku komunikacyi kolejowej traci cierpiąca ludzkość, ile rozwój turystyki, sportów zimowych, ten tylko wie, kto poznał zbawienną działalność wspomnianych wyżej wód i kąpieli, powietrza, okolicy i t. p.

Nikt chyba nie zapoznaje gwałtownej i spiesznej potrzeby przeprowadzenia rzeczonej linii kolejowej, miarodajne jednak czynniki obawiają się podobno o jej rentowność, to jest szczególnie o brak materyału przewozowego dla pociągów towarowych. W tym względzie przypomnieć należy historyę budowy kolei Chabówka—Zakopane, kiedy także podobna obawa zachodziła, a przecież obecnie linia nietylko się rentuje, ale nawet pokaźne zyski niesie. — Na drodze zaś projektowanej obecnie linii Stary Sącz—Nowy Targ znajduje się wielki zakład przemysłowy „Fabryka mebli giętych" p. Adera w Jazowsku, który czy to w stronę ku Staremu Sączowi, czy w stronę ku Nowemu Targowi już sam dostarczy dość materyału do przewozu. Niedaleko od tego zakładu ma stanąć we wsi Obidzy fabryka kwasu azotowego i centrala elektryczna, która również chyba dostarczy dosyć materyału przewozowego. Ponadto wywóz wody Szczawnickiej i Krościeńskiej, moc drzewa w lasach okolicznych, pokłady węgla i glinku w najbliższej okolicy stanowić mogą również niepoślednią rubrykę w bilansie ruchu kolejowego.

Gdyby nawet pominęło się wzgląd na potrzeby ludności okolicznej, która, ponosząc równe ciężary państwowe z innymi, ma również prawo domagania się ułatwienia jej dotarcia do świata, już z powyższych względów jak najspieszniejsza budowa tej linii kolejowej jest koniecznie wskazana i dlatego mamy niepłonną nadzieję, że przedłożone projekty nie utoną w koszach ministeryalnych lub krajowych i że sprawę tę gorąco poprą posłowie parlamentarni i sejmowi ziemi sądeckiej i nowotarskiej, których na najbliższe wybory życzylibyśmy sobie witać już zajeżdżających w te strony pociągiem kolejowym.

Groźny pożar. Z Jarosławia donoszą nam: Dzisiaj we środę 18 b. m. przedpołudniem wybuchł w domu p. Pfeffera w rynku groźny pożar, który jednak dzięki szybkiej pomocy zdołano zlokalizować. Niebezpieczeństwo było tem groźniejsze, że dom ten posiada wspólną ścianę z gmachem ludowej szkoły męskiej i żeńskiej, poza którą właśnie ogień wybuchł. Wykazało się przy tem jak wielkiej wagi są alarmy próbnego pożaru w szkołach. Dzieci bowiem we wzorowym porządku w ciągu kilku minut gmach szkoły opróżniły. Ogień wybuchł z niewiadomej przyczyny w magazynie pana Pfeffera na I piętrze, zawierającym wielką ilość zimowej bielizny, tudzież moc wyrobów włóczkowych i towarów norymberskich i mimo stosunkowo dość rychłego zlokalizowania trwał do godziny

z wieczór. Szkoda w znacznej części ubezpieczona wynosi kwoty 30.000 koron. Nie obeszło się też bez wypadku. Zamieszkały w przyległym magazynowi pokoju chory 80-letni p. L. wybiegł z pomieszkania i z przerażeniem padł zemdlony na korytarzu. Dopiero po dłuższem cuceniu zdołano go przywrócić do życia.

Wielkie ćwiczenia konnicy. W roku bieżącym odbędą się na większą skalę w Galicyi koło Gródka Jagiellońskiego, a na urządzenie ich zostaną także użyte kwoty, oszczędzone z powodu odwołania tegorocznych manewrów. W manewrach tegorocznych weźmie, jak się zdaje udział, 12 pułków konnicy razem z konnemi oddziałami karabinów maszynowych. Nowością będzie uformowanie konnych oddziałów telegraficznych z powołaniem do służby na polu manewrów pewnej części personalu kursu telegraficznego w Tulln, celem utrzymania związku pomiędzy oddziałami wywiadowczemi a „gros" wojska za pomocą elektrycznych i optycznych środków. Świetlne sygnały optyczne są tak silne, że można ich używać nawet w dniach bardzo słonecznych. Dotychczasowe próby wykazały, że tych świetlnych sygnałów używać można aż na odległość 30 kilometrów, a wśród bardzo sprzyjających warunków pogody jeszcze dalej. Nowe mundury polowe dla konnicy, jak się zdaje, nie przyjdą jeszcze do użytku podczas tych manewrów. Dalej ważny udział w manewrach aeroplany i balony sterowe, a wreszcie również i automobile. Dla ogółu ludności ma znaczenie fakt, że na manewry zostaną użyte większy kontyngent koni wojskowych, znajdujących się w prywatnym użytku osób cywilnych.

Ze świata.

Następca tronu a bal dworski. Jak wiadomo, w poniedziałek odbył się w Wiedniu bal dworski, którem dzienniki tamtejsze poświęcają całe kolumny opisów. Wśród tych opisów pewne zajęcie filozoficzno-społeczne czy jak to nazwać, musi obudzić następująca notatka, umieszczona w „Reichspost", a powtórzona przez resztę pism wiedeńskich: „Ogólnie zauważono nieobecność następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego żony ks. Zofii Hohenberg. Nie znamy powodów nieobecności wysokiej pary, ale pojęlibyśmy, gdyby stanowisko księżny przy takich zabawach wedle obecnego ceremoniału dworskiego uważano za niepotrzebnie przykre. Podług tego ceremoniału nie tylko zamężne damy domu cesarskiego (tłomaczymy dosłownie), ale nawet najmłodsze arcyksiężniczki idą przed małżonką następcy tronu i przypominamy sobie jeszcze fatalną scenę, która zaszła przed dwoma laty na balu dworskim, gdy w sali pojawili się członkowie domu cesarskiego, a każdy arcyksiążę wiódł pod ramię jedną z pań, uszykowanych podług rangi, zaś małżonka następcy tronu musiała ostatnia i sama, to jest bez towarzysza, wejść do sali. Ponieważ tego roku kilka młodocianych arcyksiężniczek po raz pierwszy przybyło na bal, stosowanie się do ceremoniału jeszcze więcej byłoby wystąpiło na jaw. Byłoby bardzo zrozumiałem, gdyby ks. Hohenberg już ze względu na stanowisko męża swojego była pragnęła uniknąć przykrej sytuacyi".

Możnaby z łatwością napisać przy tej sposobności mnóstwo uwag, poprzestajemy jednakże na jednej, którą nam złośliwy chochlik podszepnął, że „mutatis mutandis" podobne wypadki zdarzają się na wielu, bardzo wielu balach. Diaczegoż nie mamy zatruwać sobie życia nawet podczas karnawału!

Przeciwko „zapierającym się języka niemieckiego". Przedstawicielstwo dzielnicy wiedeńskiej Neubau uchwaliło jednogłośnie następujący wniosek: Przedstawicielstwo 7 dzielnicy miasta Wiednia zwraca się do burmistrza i Rady miasta Wiednia z naglącą prośbą, ażeby tym obywatelom, którzy przy spisie ludności w arkuszach spisowych podali jako język towarzyski: czeski, odebrano prawo obywatelstwa z powodu złamania przysięgi. W tym celu uprasza się burmistrza o polecenie wszystkim kierownikom sekcyi, ażeby burmistrzowi dla wdrożenia kroków podali nazwiska tych wszystkich obywateli, którzy zacierają niemiecki charakter miasta".

Dla zrozumienia tendencyi tego wniosku należy zauważyć, że każdy nowo przyjęty do gminy wiedeńskiej obywatel musi ślubować, iż będzie się starać o zachowanie niemieckości miasta Wiednia. Przedstawicielstwo dzielnicy Neubau — jak wszyscy zresztą Wiedeńczycy — uważa podanie przy spisie ludności języka czeskiego, jako języka towarzyskiego, za zamach na niemieckość Wiednia i za złamanie ślubowania. Z tego powodu żąda, ażeby tym obywatelom odebrano prawo przynależności do gminy. Jeżeli Rada miejska uchwali ten wniosek przedstawicielstwa dzielnicy Neubau, a burmistrz zacznie go wykonywać, dotknięci takim ostracyzmem Czesi z pewnością będą wnosić rekursy do odpowiednich władz i najwyższy trybunał administracyjny będzie musiał tę sprawę zasadniczo rozstrzygnąć.

Cenzura wobec „Szczurów" Hauptmanna. Jak wiadomo czytelnikom „Nowej Reformy", na scenie berlińskiego teatru im. Lessinga grana jest obecnie tragikomedya Hauptmana p. t. „Szczury", o której pisaliśmy w artykule p. t. „Z obcych teatrów". Dyrekcya wymienionego teatru ogłosiła za pośrednictwem dzienników berlińskich, że cenzura wykreśliła ze sztuki jeden ustęp, przeciwko czemu dyrekcya wniosła sprzeciw. Chodzi o kilka następujących wierszy: „Jeżeli doznam uszkodzenia, zwracam się do prezydenta policyi. Znam się bardzo dobrze z panem Madajem". Prezydyum policyi w Berlinie skreśliło wyrazy: „Znam się i t. d." Madai był znanym dawniejszym prezydentem policyi. Ponieważ w sztuce wymienione są inne znane nazwiska, n. p. Bebla, Liebknechta, Virchowa, cesarza Wilhelma, więc wykreślenie nazwiska Madai uważane jest za dowolność.

Pogrzebani żywcem. Obok wsi Venesville pod Hawrem we Francyi przy robotach ziemnych skutkiem usunięcia się terenu dwaj robotnicy wpadli w środę poprzedniego tygodnia do wielkiego otworu, mającego 28 metrów głębokości. Ponieważ na dnie była ziemia świeżo rozkopana, nic się im nie stało. Koledzy ich zdołali się z nimi porozumieć przez szczelinę. Spuszczono dla nich zapas chleba, wina, masła, jaj, duży pasztet, a wreszcie tytoń i zapałki. Rozpoczęto natychmiast prace ratunkowe, które jednakże dotąd nie dały pomyślnego wyniku. Cztery wykopane szyby runęły skutkiem napływu wody i dopiero piąty zdołano szczęśliwie wykopać do głębokości 10 metrów, pozostaje więc do wykopania jeszcze 18 metrów.

Zmarli.

W Wilnie zmarł Aleksander Dowojna Sylwestrowicz, wybitny ziemianin litewski. Zmarły brał czynny udział w życiu społecznem, pisywał nadto wiele pism polskich w Wilnie. W ostatnich czasach skutkiem sprawy wytoczonej mu za artykuł, zamieszczony w „Gońcu Codziennym". Izba sądowa wileńska skazała go na 3 miesiące twierdzy, od czego wyzwoliła go śmierć.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Żuławskiej złożył B. A. 15 K na zakład F. Żurowskiej.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty przyznał VIII rangę Mieczysławowi Christofowi, profesorowi akademii handlowej we Lwowie; nauczycielom i nauczycielkom szkół ćwiczeń w seminaryach nauczycielskich: Grzegorzowi Zarzyckiemu i Piotrowi Budzińskiemu w Stanisławowie; Apolinaremu Lewickiemu i Wincentemu Skotnickiemu w Samborze; Piotrowi Hryniowskiemu i Mikołajowi Morozowi we Lwowie; Wojciechowi Ryglowskiemu w Tarnowie; Józefie Kulińskiej i Oldze Georgerowej we Lwowie; Maryi Teisseyre w Krakowie; zamianował Kazimierę Kozłównę nauczycielką szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu.

Rada szkolna krajowa nadała Henrykowi Maurerowi, profesorowi gimnazyum w Jarosławiu, posadę rzeczywistego nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie; zamianowała dr Barucha Margulies zastępcą nauczyciela religii izraelickiej w gimnazyum w Drohobyczu.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt zamianował ekspedyentki: Marcelę Barańską w Kozach i Teklę Mosiewicz w Dobrotworze, pocztmistrzyniami.

Z kalendarza. We czwartek 19 stycznia: Ferdynanda w. i Henryka b.; w piątek 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana mm.; w sobotę 21 stycznia: Agnieszki p. m.

Wschód słońca dnia 19 stycznia o godzinie 7 m. 31, zachód o godzinie 4 min. 10; długość dnia godzin 8 min. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 stycznia termometr doszedł od — 0·9 do + 8·7 C.; barometr opadał.

Dnia 19 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 745·7 mm., termometru + 2·8 C.; wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

We czwartek 19 b. m. dr Roman Dyboski: Romantycy angielscy. (3 wykłady). Wykład II.

W piątek d. 20 b. m. dr Józef Ujejski: Filomaci (wykład I).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek 19 b. m. Z dziejów reakcyi po upadku Napoleona. Z cyklu: (Wiek XIX. 1 w.). Wykładająca p. Markowska.

W piątek 20 b. m. O powstaniu listopadowem. (Z cyklu: Wiek XIX. 4 w.) Wykładający p. Stanisław Szpotański.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Noblesse oblige".
W piątek: „Wesele". (Popularne).
W sobotę: „Wolny związek". (Nowość).
W niedzielę po południu: „Betleem Polskie"; wieczór: „Wolny związek".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Krowoderskie zuchy".
W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Krowoderskie zuchy".
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Kominiarze".

Dział ekonomiczny.

* **Telefon.** Dyrekcya poczt ogłasza, że dnia 24 stycznia zostanie oddaną do publicznego użytku mownica telefoniczna w urzędzie pocztowym Drohobycz 2.

Związek gal. komisyonierów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 17 stycznia. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 10·620 sztuk, w czem bagonów 3798, młodych 6822, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 0·— sztuk. Cena za bagony 122 do 149/52, za młode od 100 do 124 halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 6363 sztuk, cena 100 do 120.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 stycznia.

Proces moskalofilski. Podczas toczącej się w dalszym ciągu rozprawy ks. Dawydiaka, przesłuchano członków sądu honorowego, zwołanego w swoim czasie celem rozpatrzenia zatargu między ks. Dawydiakiem a drem Dudykiewiczem. Świadek sędzia Hoszowski zeznał, że premier gabinetu ś. p. Kazimierz Badeni oświadczył mu, iż ma dokumenty, które stwierdzają szpiegostwo ze strony dr. Dudykiewicza na rzecz Rosyi.

Na rozprawie zjawił się także jako świadek dr Dudykiewicz, który po wejściu na salę rozłożył na stole cały stos aktów i ksiąg. Na wstępie zabrał głos zastępca prywatny oskarżyciela dr Dwernicki, który się sprzeciwił zaprzysiężeniu świadka, a to ze względu na fakt, że dr Dudykiewicz dopuścił się szeregu czynów karygodnych, co mogłoby jego zeznania krępować.

Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku obrońcy, wobec czego dr Dudykiewicz zeznawał niezaprzysiężony. Nazwał on zeznania poprzednich świadków o korespondencyach w „Samopomocy" nieprawdziwemi. Na zapytanie przewodniczącego, kto miał prawo interesować się sprawami „Samopomocy", odpowiada świadek z butą, że była to tylko rzecz prezydyum, rady nadzorczej i wydziału, a wszystkim innym do tego zasię. Za słowa te udzielił przewodniczący dr. Dudykiewiczowi surowego napomnienia i pouczył go, że tak nie jest. Potem przystąpiono do przesłuchiwania dra Dudykiewicza w sprawie ofiarowanego mu przez ś. p. Tychowicza legatu na rzecz budowy instytutu św. Michała. Świadek opowiada, że w r. 1904 otrzymał od ks. Tychowicza 15 tysięcy koron w gotówce, a 9 tysięcy w pretensyach od różnych osób, z całej tej kwoty miał wypłacić kilka legatów na sumę 9 tysięcy koron, czego zaraz nie uczynił, lecz dopiero w dwa lata później. Do połowy r. 1909 ściągał świadek od rozmaitych osób należytości, poczem fundusz ten oddał „Samopomocy", a rachunki złożył w marcu 1910 r. W ten sposób potwierdza dr Dudykiewicz zarzut ks. Dawydiaka, który twierdził, że świadek nie składał rachunków z tego funduszu aż do r. 1909.

Dziś rozprawa się nie odbywa z powodu święta „Jordanu".

Tyfus plamisty we Lwowie. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Barszczowice epidemię tyfusu plamistego. Po zasięgnięciu bliższych informacyj, „Gazeta wieczorowa" dodaje, iż we Lwowie i w ostatnich dniach zanotowano 2 wypadki tyfusu plamistego: przy ul. Szeptyckich l. 22 i przy ul. Szpitalnej l. 90. Następnie odstawiono do szpitala chorego z ul. Spadzistej l. 1 jako podejrzanego o tyfus plamisty. Wszyscy, którzy obcowali z chorymi mają być internowani do specyalnego baraku przy ul. Balonowej.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Miłość cygańska".
W piątek: „Demon ziemi".

Przenosiny dzieła sztuki.

Jeśli mamy mówić o przeniesieniu Ogrojca Stwosza z placu Maryackiego do Muzeum Narodowego, to pierwsze słowo, słowo serdecznej wdzięczności należy się p. Ludwikowi Halskiemu, który społeczeństwu wielkie dzieło sztuki darował. A dar to zaprawdę królewski. Jeśli z końcem ubiegłego roku za drugorzędne dzieło, za figurę frankońskiego, Stwoszowskiego epigona, zapłacono w Berlinie sumę 74.000 marek (wiadomość o tem i reprodukcyę tej rzeźby znajdzie czytelnik w ostatnich numerach „Oesterreichs Illustrierte Zeitung") to można z tego stworzyć sobie obraz, jaką sumę ofiarowałoby takie np. „British Museum" za Ogrojec, dzieło samegoż Stwosza. Zacny mieszczanin krakowski wzgardził frymarczeniem naszą kulturalną własnością narodową i wspaniałomyślnie dzieło Stwosza miastu darował.

Cieszy nas akt darowizny, cieszy nas fakt, że Ogrojec Stwosza raz już wreszcie znajdzie bezpieczny przytułek i schronienie. Biorąc go do Muzeum, ratujemy go od niechybnej zagłady. Że tak jest, dowodem norymberskie, tak zwane Krafftowskie „Stacye". Te są stracone dla ludzkości. Wystawione na deszcz, mróz i upał, zwietrzały i zmurszały. Niepodobna rozeznać na nich pierwotnej techniki, czas zeżarł rysunek figur, pozacierał twarze. Na jednej z tych „Stacyi", zamiast głowy Chrystusa jest bezkształtny ułomek kamienia. Jak dziś u nas, tak w Norymberdze już dawno „Stacye" do Germańskiego Muzeum przeniesiono; szczęściem my Ogrojec przenosimy do Muzeum dość wcześnie, tam „Stacye" przeniesiono zapóźno. My dziś cały (choć uszkodzony) Ogrojec ratujemy, tam zaledwie resztki „Stacyj" uratowano.

Nasz Ogrojec wchodzi do Muzeum uszkodzony. Porównajmy go z takimże Stwoszowskim, norymberskim, a przekonamy się, jakiego zniszczenia czas na krakowskim dokonał. Palce Chrystusa utrącone, głowa Judasza zatarta, świdrem toczone, trefione włosy straciły dawną swą formę. Największe zniszczenie widać na draperyach. Zatraciły subtelność powierzchni, nie czuć już na nich tak zwykłych u Stwosza różnic między wełną, tkaniną konopną a jedwabiem, deszcz zmył powierzchnię kamienia — grubą, chropawą, gąbczastą caliznę nam zostawił. Oczyści Ogrojec, delikatna, fachowa, kochająca ręka, brud usunie, rzeźbę omyje i część zła może naprawi — lecz wszystkiego nie naprawi.

Plac Maryacki nic na tem nie straci, że się zeń dzieło Stwosza usunie. Na domu p. Ludwika Halskiego wmurowana będzie wierna kopia Ogrojca, malowniczość więc placu pozostanie ta sama. Niedość na tem, plac na malowniczości zyska. Bo oryginał Stwosza zasłonięty był w ostatnich czasach drucianą siatką, turystom i historykom sztuki kazano dzieło Stwosza przez siatkę oglądać, studyowanie zaś rzeźby przez siatkę na seryo traktować się nie da. Dekoracyjna więc plama Placu Maryackiego będzie odtąd taką, jaka była za czasów Stwosza, to jest bez siatki, kto zaś zechce dzieło sztuki w oryginale studyować, znajdzie je w Muzeum Narodowem. Ujmie się miłośnikom sztuki żalu, że tam, za Placu Maryackim dzieło sztuki wystawione na deszcz, mróz i upał wietrzeje i murszeje, ujmie się im strachu, że krakowski Ogrojec czeka dola norymberskich „Stacyj"...

Ludwik Stasiak.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nowe książki:

Jan Ludwik Popławski: „Pisma polityczne". Wydanie pośmiertne z portretem autora. Z przedmową Zygmunta Wasilewskiego. Tom pierwszy i drugi. Kraków-Warszawa. Skład główny u Gebethera i Wolffa. 1910.

Andrzej Baumfeld: Sprawa polska a żydzi. Warszawa, 1911. Księgarnia E. Wendego. Str. 16.

Bol. Raczyński: Teorya muzyki. (Elementarz muzyczny). Kraków, 1911. S. A. Krzyżanowski. Str. 67.

Tomasz Potocki: „Ścibor". Baśń dramatyczna z drugiej połowy XVI wieku. Warszawa, 1911. Gebethner i Wolff.

Oswald Balcer: „Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie". Lwów. Nakładem Tow. dla popierania nauki polskiej. Cena kor. 4.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 stycznia.)

Z posiedzenia Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie rozpoczęło przed południem dyskusyę polityczną. Pierwszy zabrał głos minister Głąbiński, który udzielał poufnych wyjaśnień.

Czwarta wiceprezesura.

Wiedeń. Jak słychać, liczba wiceprezesów Koła polskiego pomnożoną będzie na cztérech. Czwartą wiceprezesurę otrzymają konserwatyści. Żądanie grupy centrum, aby jej również dano przedstawiciela w prezydyum Koła, odrzucono. Czy dr Górski ponownie wybrany będzie wiceprezesem, jest rzeczą wątpliwą, ponieważ kandydatura jego napotyka na opozycyę w jego własnym klubie.

Nowy prezes u bar. Bienertha.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego, dr Łazarski, któremu bar. Bienerth wczoraj popołudniu przesłał gratulacyę z powodu wyboru, był dziś na konferencyi u bar. Bienertha.

Z komisyi bankowej.

Wiedeń. Komisya bankowa Izby poselskiej rozpoczęła dziś generalną rozprawę dyskusyjną nad przedłożeniem bankowem. Przemawiał minister skarbu Meyer, prosząc o przyjęcie przedłożenia, którego — jak przyznał — nie będzie mógł bronić w tak fachowy sposób, jak to czynił b. minister Biliński.

W dyskusyi zabrał głos pos. Kramarz, który oświadczył się przeciw podrożeniu, zaznaczając, że kroku tego nie należy motywować względami politycznemi, lecz rzeczowemi, ponieważ czterotygodniowego terminu danego parlamentowi do decyzyi, czy wypłaty w gotówce mają być podjęte, nie uwzględnia Izba dostatecznie.

Wiceprezydent delegacyi.

Wiedeń. Wiceprezydentem austryackiej delegacyi wybranym będzie w miejsce mianowanego ministrem dra Głąbińskiego, poseł dr Włodzimierz Kozłowski.

Poseł Ruebenbauer o kanałach.

Wiedeń. „Slav. Tageblatt" zamieszcza artykuł posła Ruebenbauera o kanałach i deklaracyi prezydenta gabinetu. Poseł Ruebenbauer twierdzi, że deklaracya ta jest negacyą ustawy z r. 1911. Sprawie kanałów, grozi wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ ustawa z r. 1911 musi wrócić do parlamentu, tam zaś napotka na wręcz wrogie dla niej prądy w Izbie panów i w kilku stronnictwach parlamentarnych. Dziś stan cały tej sprawy jest daleko niekorzystniejszy, niż był przed przesileniem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 stycznia.

Zniesienie dodatków dla oficerów.

Wiedeń. W kołach wojskowych twierdzą, że zamierzone jest zniesienie dodatków, udzielanych dotąd oficerom, stojącym załogą w Bośni, Hercegowinie i południowej Dalmacyi.

Zaburzenia w Szampanii.

Epernay. Wśród chłopów, zajętych w winnicach, panuje jeszcze ciągle wielkie wzburzenie. We Ventuil, gdzie prokuratorya wdrożyła śledztwo, przyszło do burzliwych demonstracyj. Chłopi zarzucają fabrykantom szampana, że sprowadzają obce wina do Szampanii.

Śmierć w parlamencie.

Konstantynopol. Wczoraj, podczas posiedzenia parlamentu, umarł nagle poseł dr Ichmed. Miał on niedawno starcie z ministrem spraw wewnętrznych, któremu zarzucił nadużycia z funduszami, przeznaczonemi na zwalczanie cholery. Dr Ichmed liczył zaledwie lat 35.

Irredenta.

Wenecya. Władze zakazały przedstawienia studenckiego, które dane być miało na rzecz Tow. iredentystycznego „Firenza e Trieste".

Z awiatyki.

San Francisco. Aeronauta Ely odbył wczoraj lot na biplanie Curtissa, z placu, odległego o 12 mil na południe od miasta. Ely wylądował szczęśliwie na krążowniku „Pensylwania", stojącym koło San Francisco.

Paryż. Prezydent Fallières, oraz minister spraw zagr. Pichon i marynarki Lapeyre wyrazili rządowi niemieckiemu współczucie z powodu katastrofy z łodzią podwodną.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 stycznia.

Uroczystość Jordanu w Krakowie. Dziś odbyła się uroczystość Jordanu w tutejszej kolonii ruskiej. W cerkwi przy ulicy Wiślnej odprawił solenne nabożeństwo proboszcz parafii ksiądz kanonik Piotr Lewicki, w asystencyi księdza wikarego Uruska i kapelana wojskowego Filipowskiego. W kościele zebrała się licznie ruska kolonia krakowska, pieśni kościelne śpiewał doskonały chór, a po nabożeństwie udała się procesya na planty, gdzie przy prowizorycznym ołtarzu ks. kanonik Lewicki poświęcił wodę.

Wiec rygorozantów medycyny. Wczoraj w sali Kopernika odbył się wiec rygorozantów medycyny, w sprawie utrudniań niektórych profesorów przy egzaminach medycznych. Przewodniczył Bobrowski, z ramienia senatu był obecny prof. dr Godlewski. Referował sł. med. Stryjeński, podnosząc postępowanie niektórych profesorów i liczne utrudnienia przy rygorozach. Wyjaśnień udzielał prof. Klecki. Uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Od dnia wczorajszego mięso argentyńskie sprzedaje Związek ekonomiczny urzędników w czterech jatkach, to jest w dwóch na placu Jabłonowskich, w jednej na ulicy Asnyka i na placu Wielopole. Wczorajszego dnia największa była frekwencya i wyprzedano prawie cały zapas mięsa, przywiezionego w tym dniu z chłodni do jatek. Dziś już od rana zauważyć się dawał słaby ruch, tak, że koło godziny jedenastej sprzedano ogółem we wszystkich czterech jatkach koło tysiąca kilogramów. Powodem małego pokupu mięsa argentyńskiego są zbyt wysokie jego ceny. Mięso argentyńskie, sprzedawane we Lwowie, jest tańsze, pomimo, że transport kolejowy do Lwowa więcej kosztuje niż do Krakowa. Zauważyć należy, że mięso argentyńskie przyprawione odpowiednio, jest w smaku bardzo dobre i soczyste, mimo że posiada za dużo tłuszczu.

Kradzież. Wczoraj wszedł do niezamkniętego mieszkania przy ul. Miodowej l. 6, 18-letni Jakób Kwadrat i skradł ze stolika książeczkę asekuracyjną i Kasy oszczędności, własność Słowika. Kwadrata aresztowano i odstawiono „pod telegraf".

Samozwańcza agentka. „Goniec Częstochowski" donosi z Radomska, że do rodziny poszukiwanego spólnika zbrodni jasnogórskiej, Stanisława Załoga, przybyła zeszłego miesiąca jakaś młoda kobieta, która, przedstawiwszy się za „tajną agentkę", dokonała rewizyi, zabierając znalezione w szafie i komodzie weksle, listy i pieniądze. Nikt z obecnych nie śmiał jej oponować, gdyż przybyła, wyjąwszy rewolwer, groziła w razie oporu strzelaniem.

Zawiadomione niezwłocznie władze miejscowe ujęły nieznaną „agentkę", która, jak się okazało, pochodzi z Białegostoku i nazywa się Marya Zdzitowiecka. Przyznała się ona do winy i oświadczyła, iż uczyniła to, aby zdobyć pieniądze na poszukiwanie Załoga. „Agentkę" aresztowano i osadzono w areszcie miejscowym.

Tragiczny wypadek narciarza. Z Villach telegrafują: Porucznik 8 batalionu strzelców Aschmann podczas wycieczki upadł tak nieszczęśliwie, że narty przebiły mu brzuch. Aschman umarł wśród strasznych męczarni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi Tadeuszowi Pisarskiemu składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie mojej żony i Matki z ciężkiej choroby.

Władysław Bojarski z rodziną

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·41. Renta majowa 93·20. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 679·—. Akcye węg. zakł. kred. 869·50. Akcye Anglobanku 325·75. Akcye Unionbanku 635·50. Akcye Bankvereinu 561·—. Akcye Länderbanku 535·25. Akcye kolei państwowych 750.—. Lombardy 115·50. Akcye fabryki broni 748 — Akcye tytoniowe 284·—. Alpiny 766·25. Rima-Murany 671·50. Akcye praskiego tow. żelaznego 0—·— Losy tureckie 262·—. Ruble 254·—. Akcye gulic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 213·50. Tow. dyskontowe 196·25.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19 stycznia. 4-procentowa renta rosyjska 93·55 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4 1/2-proc. obligacye m. Warszawy 93·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4 1/2-proc. listy ziemskie 93·55; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·60 rb.; 4 1/2-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 478·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 226·— rb.; Lilpop 138·— rb.; Rudzki 764·25; Zawiercie 390·— rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·65 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·24

Giełda zbożowa

Budapeszt, 19 stycznia. Pszenica na kwiecień 11·24 do 11·25; pszenica na maj 11·12 do 11·13; pszenica na październik 10·69 do 10·70; żyto na kwiecień 8·18 do 8·19; żyto na październik 7·90 do 7·91; owies na kwiecień 8·73 do 8·74; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·70 do 5·71; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne wiatr.

Zdolny uczciwy ogrodnik, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia **„Flora 101“** poste rest. **Myślenice.** 947

W 3 miesiącach

przerabiam cały potrzebny do matury materyał matematyki. Lekcye codziennie oddzielne lub zbiorowe Za wynagrodzeniem od 15 kor. miesięcznie. Zgłoszenia: **A. B. IV. r. filoz.“** poste restante **Kraków.** 931 1 5

Absolwent Akademii handlowej

(kursu abituryentów (z odznaczeniem) poszukuje zajęcia biurowego przed lub popołudniowego. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **S. F.** poste rest. **Wadowice,** za okaz. kwitu inser. 935 1 3

Pensyonat do sprzedania.

Wiadomość listownie: **Pensyonat 102.** poste restante **Kraków.** 948 1 5

2 pokoje i kuchnia

na parterze, przy ul. Garncarskiej, do wynajęcia od 1 lutego b. r. Wiadomość w domu handlowym Adama Bilińskiego, Szewska 11. 952 1 2

Do umieszczenia

na dobrą hipotekę 24.000 kor. Informacyi udziela Zięborak, c. k. oficyał w hipotece krajowej 950 1 3

Jako egz.

stroiciel fortepianów, proszę o dalsze zaufanie. **Izydor Eichenbaum,** Miodowa 15. 949 1 3

Długoletni właściciel realności poszukuje administracyi kamienicy. **„Wawel“** poste restante **Kraków.** 956

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 8 0

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 910 1 10

Kostyumy

damskie na bale maskowe, wspaniałe, do sprzedania, oraz biała, jedwabna suknia nienżyta. Oglądać można między 3 a 8. Zyblikiewicza 11, I p., oficyny. 927 1 4

Handlowiec lat 21, z działu kolonial., obznajomiony z fabrykacyą wódek, uwolniony z wojska, poszukuje stałej posady. Zgłoszenia pod **„Handlowiec“** poste rest. **Szczyrzyc ad Dobra.** 933 1 3

Koncypienta

rutynowanego poszukuje **adw. Dr Förster w Kalwaryi.** 936 1 3

Magazyn mebli

kuchennych, przedpokojowych, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca

E. Plessner, Kraków

826 Szewska 21, I. piętro. 3 48

Apteka w Mszanie Dolnej

przyjmie zaraz **aspiranta** w II roku pod korzystnemi warunkami. 934 1 3

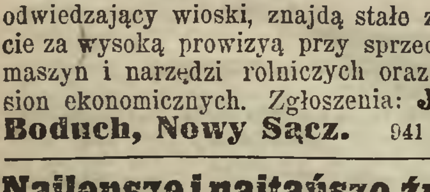
Motor

na gaz, ssący, 30—35 HP., zupełnie nowy, pierwszorzędny fabrykat, tanio do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli **F. Lord,** Biuro techniczne, Kraków, Lubicz. 938 1 3

Zdolni agenci

odwiedzający wioski, znajdą stałe zajęcie za wysoką prowizyą przy sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion ekonomicznych. Zgłoszenia: **Jan Boduch, Nowy Sącz.** 941 1 10

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia



wyrobów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak **harmonij, skrzypiec, cytr, fletów, przyrządów mówiących** i t. d. po najniższych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6, 6·80, 7·60, smyczki do tego K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmonijki ręczne K 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe 15, 18, 25 K cytry akordowe K 3·50, 4, 6. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 2948** (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 766 1 3

Rutynowany buchalter poszukuje zajęcia popołudniowego za skromnem wynagrodzeniem. — „Pilch“ poste rest. Kraków. 955 1 2

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana 13.

Wyłączne zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** c. k. nadwornych dostawców. 942 1 0

Parcela

12 metr. frontu, przy ul. Szkolnej za 8000 K do sprzedania. — Wiadomość u p. Müllerowej, Kraków-Czarna Wieś, ulica Szkolna 123, I p. 631 6 6

Poszukuje zajęcia

mężczyzna posiadający studya prawne, mówiący po fran., angiel. i niem. — Wiadomość pod **A. X. 44.** poste rest. **Kraków.** 683 5 5

Prywatnie -- obiady domowe

z trzech dań po koronie, od 12 do 2; tamże do odnajęcia 2 frontowe duże pokoje z przedpokojem. Rynek, Linia A-B, l. 43, III p. 542 9 10

Egzaminowany maszynista

wyuczony ślusarz, z kilkuletnią praktyką, obznajomiony z wszelkiemi robotami w ten zakres wchodzącemi, z obsługą oświetlenia elektrycznego i t. p., poszukuje posady w większej fabryce, młynie i t. p., na dogodnych warunkach. Zgłoszenia do biura dzienników M. A. Rokacha dla **M. A. 1.** w Tarnowie. 556 5 6

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 429 15 20

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 381 9 20

Rolnicy, Gospodarze

żądajcie z Księgarni Polskiej B. Połonieckiego **bezpłatnie** Katalogu książek z zakresu **Gospodarstwa wiejskiego** na rok 1911. 307 18 20

Kostyumy i suknie damskie

i ubrania dziecięce wykonuje się szybko, starannie, punktualnie i tanio. 697 4 6

Kraków - - Grodzka 8, II piętro.



J. PŁONKA, ul. Szewska 4

NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna“, paryskie voy. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zénith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 254 17 100

Obiady konkurencyjne

z 3 dań, od 90 halerzy, Długa 21, II piętro. 601 10 15

Konsorcyum kapitalistów

finansuje przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, począwszy od 100.000 K. Zgłoszenia: Bank Malassis & Co., 29 rue Miromesnil, Paris. 499 3 3

Setki pobudek

do kupna przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, zawiera mój katalog główny z przeszło 3000 odbitek, który na żądanie każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Brüx Nr 2986** (Czechy). 785 1 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 131 8 0

Tylko wprost

z naszej wysyłane fabryki

materye na ubrania męskie i damskie

najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych.



Odcina się każdą ilość!

Resztki za bezcen! Zażądać próbek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“** Karniów (Jägerndorf) **Nr 90** Śląsk austr. 68 8 50

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Geikie A. **Geologia,** tłom. z angielskiego K. Jurkiewicz, wydanie czwarte przejrzane i uzupełnione przez Z. Weyberga z 47 rysunkami w tekście	1·30
Heijermans H. **Amnestya.** Epilog dramatyczny w jednym akcie. Teatr amatorski Nr. 100	—·80
Weyssenhoff J. **Erotyki.** Wydanie ozdobione rysunkami Henryka Weyssenhoffa	6·50
Żeromski S. **Ludzie Bezdomni** 2 tomy. Wydanie V-te	5·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 919 1 3

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Szewska 11, wejście od ul. Jagiellońskiej. Telefon Nr 1004.

poleca wielki wybór kamienic, parcel budowlanych, tak w śródmieściu jakoteż w Wielkim Krakowie, oraz majątki ziemskie, realności, wille i t. p. bardzo korzystnie do sprzedania. — Kilka kamienic i parcel budowlanych w dzielnicy IV-tej okazyjnie do nabycia. 799 3 10

BOGUSŁAW HERSE

Warszawa, Marszałkowska 150



Nowe modele paryskie.

BEER
BERNARD
BÉCHOFF
CALLOT
CHERUIT
DOEUILLET
DOUCET
DRÉCOLL
LANVIN
MARTIAL
PAQUIN
POIRET
WORTH

SUKNIE BALOWE. TRENY DWORSKIE.
SUKNIE WIECZOROWE PANIEŃSKIE.
PŁASZCZE STROJNE. OKRYCIA WIECZOROWE.

FUTRA.

Odstawa do domów bez formalności i bez kosztów celnych.

Suknie i okrycia

wykończane na miarę, mogą być zamawiane przez Klientelę zamiejscową na podstawie projektów bardzo szczegółowych, przygotowanych specyalnie na każde zamówienie, wysyłanych bezpłatnie, a składających się poszczególnie:

1-o. z rysunku opatrzonego opisem.
2-o. z prób materyałów i przybrań.
3-o. z kosztorysu, podającego cenę za wykończony strój.
4-o. z szematu, wskazującego sposób brania miary.

Powyższe zestawienie daje o wykończonym przedmiocie pojęcie dokładne, wykluczające wszelkie nieporozumienia. Podług nadesłanych miar zamówienie zostaje wykonane jaknajdokładniej, sprawdzone ściśle i wysłane punktualnie w oznaczonym terminie.

Adres telegraficzny: **Herse — Warszawa.**

Modne perfumy 1911.

„SYLVIDIA”



CALDERARA & BANKMANN
c. i k. nadworni dostawcy
Wiedeń, I., Graben 30.

Flakony po 8 K i 3 K. — Wszędzie do nabycia.

628 4 0

! PRZESTROGA !

Ponieważ moja powszechnie znana marka słodkiego wina dalmatyńskiego **„PERŁA ADRYATYKU“** bardzo często naśladowaną bywa, przeto uprzejmie upraszam P. T. Publiczność **wino powyższe konsumującą, by we własnym interesie zwracała przy zakupnie uwagę na etykietę** 210 1 0

„PERŁA ADRYATYKU“

i na markę ochronną

„MERKURY“.

„PERŁA ADRYATYKU“ jest tylko wtedy oryginalną, gdy na korku wypalony jest wyraz **„Adria“.**

B. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX, 1.

XIV. Walne Zebranie

Członków

Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **dnia 29 stycznia 1911 roku** o godzinie 5-tej po południu w lokalu tegoż Stowarzyszenia z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1910;
3. Przedłożenie rachunków z wnioskami Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku z roku 1910;
4. Uchwalenie Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej absolutoryum.
5. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej i komisyi kontrolującej;
6. Wnioski członków.

Nowy Sącz, dnia 16 stycznia 1911. 945

RADA NADZORCZA
Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu
Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką.

Prezes: *S. Gutfreund.* Sekretarz: *J. Steinbach.*

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 664 2 10

„EKSYKANS“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka i Sp.,** Kraków, Szewska 5

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K.

Dobrze idący sklep

przy ruchliwej ulicy z powodu choroby właściciela zaraz do odstąpienia. Interes dawny, pewny, z wyrobioną klientelą, niosący znacznie większy procent niż korzenny. Potrzeba około 1500 koron. Wiadomość ul. Kilińskiego 2, I p., od godz 10 do 4-tej. 715 4 5

Ostania nowość! Głos pełen dźwięku!



Organki z trąbką o 5 długich mosiężnych lejkach, 20 dziurek, 40 bardzo mocnych ręcznie opiłowanych języczkach głosowych, płytki mosiężne, bardzo silny ton, pokrywy niklowe, 12 cm. długie, w ładnem etui składanem **K 5·50. Niema ryzyka. Jeżeli się nie podobają, zwrot pieniędzy.** Wysyła za zal. po otrzym należytości **HANNS KONRAD,** c. i k. nadworny dostawca, **Brüx Nr 2946,** Czechy. Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 764 1 4

Z panną z lepszego domu, blondyną, łagodnego charakteru, zdrową, w wieku około 30 lat, ożeniłby się urzędnik prywatny, wdowiec, lat 40, na stałej posadzie. Na dyskrecyę zasługuje. Porta na anonimy i zapytania nie trwonić! Łaskawe zgłoszenia szczegółowe, z dołączeniem fotografii uprasza pod adresem: **L. U. 21.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 729 2 4

Cegły maszynowej

wapna budowlanego i dachówki w najlepszych gatunkach, dostarczam każdego czasu w dowolnych ilościach. Wysyłam również koleją do wszystkich miejscowości. **Józef Nesselroth, Kraków,** ul. św. Sebastyana 8, I p. 732 3 3

Rewolwery dla kolarzy.



Nr. 112 z brzegowym zapałem ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony-polerowany, rączka z drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm długi, **8** K, naboje do rewolwerów brzegowego systemu Nr, 500 za 100 sztuk K **3·15.** Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo wielki wybór broni we wszelkich gatunkach, znajduje się w moim głównym katalogu z przeszło 3000 odbitek, który wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2977 (Czechy).** 782 1 3

Kupię dom parterowy

z ogródkiem lub bez, na Zwierzyńcu lub w Dębnikach. Zgłoszenia z opisem realności, podaniem warunków i t. p., proszę nadsyłać pod adresem: Władysław Ż., słuch. fil., Kraków, Uniwersytet 921

Koncypienta

rutynowanego poszukuje zaraz adwokat **Dr Fischler w Dębicy.** 723 3 3

Ładny pokój kawalerski

z osobnem wejściem, tanio, ul. Kołłątaja 9, II piętro, wiadomość u stróża. 798 2 2

Potrzebna panna

do praktyki biurowej, ze sposobnością wyuczenia się pisania na maszynie. Zgłoszenia pod: **„zaraz“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 801 3 3

Potrzebna zaraz osoba

znająca krawieczyznę. Mieszkanie z całodziennem utrzymaniem, pensya według umowy. — Wiadomość Stary Teatr, Restauracya, Kraków. 832 3 3

Zdolnego subjekta cukierniczego

i **ucznia** z lepszego domu, przyjmie cukiernia **Rosiewicza w Przemyślu.** 844 3 4

Panna

przynajmniej z dwuletnią praktyką w handlu masarskim, potrzebna zaraz na wyjazd. Wiadomość Długa 49, II piętro. 873 2 3

Parcela

321 sążni □, w Dębnikach, ul. Pocztowa, tuż za propinacyą, do sprzedania. Wiadomość Dębniki, ul. Konopnickiej l. 3, (w pobliżu apteki). Tamże obszerny lokal z piwnicą, na sklep lub mleczarnię, której brak w Dębnikach, do wynajęcia. 899 2 3

Prawdziwe wiedeńskie harmonijki



najlepszej jakości i bardzo mocno wykonane. Nr 17/I 10 tastrów, 2 rejestry, 2 basy, dobrze wprawiony miech, silne tony, jasno lub ciemno politurowana oprawa, 32×16 cm. mające, jednorzędne 16 K, takiesamo z taśmą do noszenia I-a. stalowemi głosami 20 K, Nr 610/III 1/4 19 tastrów, 2 rej., 6 basów, 27×16 1/2 cm. mające, 2 rzędowe, zresztą takiesame wykonanie jak Nr 17/I 18 K. Takiesame 33×17 cm. 21 K. Z rzemykami do noszenia o 2 K więcej. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką! — C. i k nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 2942,** Czechy). Katalog główny z 3.000 odbitek zadarmo, opłacony. 761 1 3

Poszukuje się kierownika

do większej cegielni parowej pod Krakowem.

Pisemne oferty należy przesyłać pod adresem: Dr Emil Stolfa, Kraków, Retoryka 1. 753 3 3

Fachowiec

w średnim wieku, zaczynający interes, pragnie z braku znajomości zawiązać korespondencyę z młodą panną, która ma zamiłowanie do interesu. Posag skromny wymagany. Brunetki mają pierwszeństwo. Listy z dołączeniem fotogr. nadesłać pod **„Szczęście 3000“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu. 923 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski